

Prezydent Włoch Giuseppe Saragat przybył do Krakowa

(Inf. wł.) Jest piękne, słoneczne popołudnie. Około godz. 16 na lotnisku w Balicach zebrały się grupy miłośników i młodzieży Krakowa, przybyły tu, aby powitać prezydenta Republiki Włoskiej — Giuseppe Saragata. Lotnisko przybrane jest włoskimi i polskimi flagami narodowymi. Na wielkim transparentie widnieje napis: „Kraków wita serdecznie prezydenta Republiki Włoskiej Giuseppe Saragata”.
Na lotnisku, Dostojnego Gościa oczekują członkowie Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa, zastępcy przewodniczącego MK RJN — Andrzej Kozanecki, posłowie na Sejm, członkowie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z przewodniczącym, posłem — Józefem Nagórzańskim, dowódca Garnizonu Krakowskiego gen. bryg. — Edwin Rozubirski, szef Wojewódzkiego Sztabu Wojakowego — płk. Marian Berling, rektorzy: AGH — prof. Kiejstut Żemajtis, AM — prof. Jan Oszacki i Politechniki Krakowskiej — prof. Kazimierz Sokalski, dyrektor naczelny Huty im. Lenina — Bohdan Kosiński, konsul ZSRR — W. S. Miedow i konsul Republiki Francuskiej — Patrice Le Caruyer de Beauvais.
O godz. 18.40 do portu lotniczego w Balicach się czteromotorowy „IL”. Za chwilę — otwierają się drzwi samolotu i ukazuje się w nim prezydent Włoch —



Prezydent Republiki Włoskiej Giuseppe Saragat w towarzystwie przewodniczącego Rady Państwa PRL Edwarda Ochaba i przewodniczącego Rady Narodowej m. Krakowa mgr Zbigniewa Skolickiego na płycie krakowskiego lotniska w chwili po przylocie do naszego miasta. Fot. O. Link

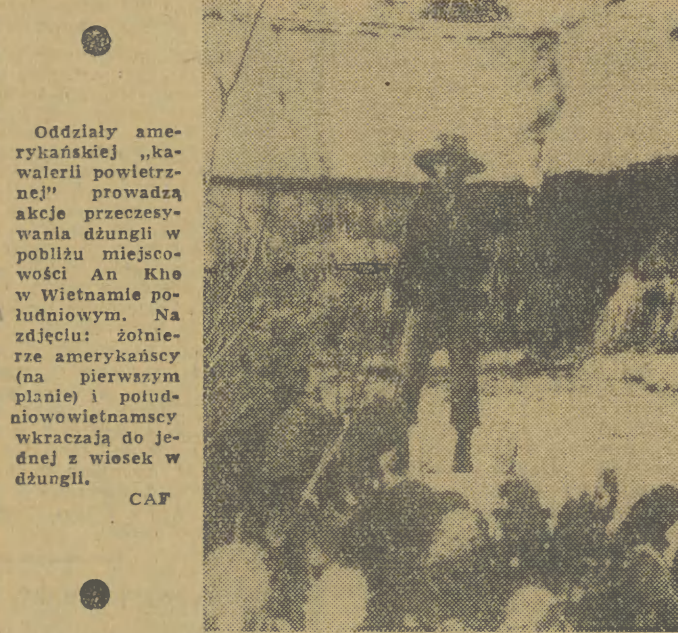
Egzekutywa KW

O realizacji wniosków i postulatów wyborczych

(Inf. wł.) Wczorajsze, wyjazdowe, posiedzenie egzekutywy KW PZPR w Krakowie, poświęcone ocenie realizacji wniosków i postulatów, zgłoszonych w czasie kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych — odbyło się w Nowym Sączu. Ocena dotyczyła też terenu nowosądeckiego okręgu wyborczego, obejmującego miasto i powiat Nowy Sącz, m. Zakopane oraz powiaty nowotarski i limanowski. W posiedzeniu oprócz członków egzekutywy, udział wzięli posłowie na Sejm oraz przedstawiciele powiatowych i miejskich władz partyjnych oraz administracyjnych z tego okręgu.

Jak wynika z przedstawionych egzekutywie materiałów oraz dyskusji — wnioski i postulaty społeczeństwa przedłożone w czasie kampanii wyborczej, zostały potraktowane przez komitety powiatowe i miejskie oraz powiatowe i miejskie rady narodowe — z całą powagą i odpowiedzialnością. Wszystkie znalazły skrupulatnie zarejestrowane, rozpatrzone i zakwalifikowane do realizacji albo odrzucone jako nierealne. Nie zapomniano przy tym — co istotne — o rozłożeniu ich wykonania w czasie, zgodnie z następującymi możliwościami, lub też tymi, które pojawią się w następnych latach. Dowodem poważnego podejścia do problemu może być m. in. fakt, iż nie ograniczono się do prostego „załatwiania” wniosków, lecz na ich podstawie ustalono główne kierunki działalności, odpowiadające stopniowi nasilenia tematyki postulatów.

Wśród wniosków najpoważniejsze miejsce zajmują te, które określają możliwości inwestycyjne i gospodarcze. Jest to na tym terenie zjawisko nader charakterystyczne. Tu bowiem, w podgórskich powiatach, występuje nadwyżka rąk do pracy — tu więc inwestycje, zwłaszcza przemysłowe, są najbardziej pożądane. I temu zagadnieniu poświęcano w dyskusji najwięcej uwagi, podkreślając zarazem konieczność wiązania tego typu działalności inwestycyjnej z rozwijaniem rzemiosła i usług, tworzeniem bazy turystycznej, również — właściwie sprowlowanym rozwojem rolnictwa. (Dokończenie na str. 2)



Oddziały amerykańskiej „kawalerii powietrznej” prowadzą akcje przeczyszczania dżungli w pobliżu miejscowości An Khe w Wietnamie. Na zdjęciu: żołnierze amerykańscy (na pierwszym planie) i poludniowowietnamscy wkraczają do jednej z wiesek w dżungli. CAF

Bertrand Russell podarł legitymację partii labourzystowskiej

Dziennik „Prawda” o użyciu przez USA gazów w Wietnamie

LONDYN (PAP) Znany angielski filozof Bertrand Russell wieczorem 14 bm. publicznie porwał swoją legitymację członkowską partii labourzystowskiej na znak protestu przeciwko uprawianiu przez rząd angielski polityce popierania amerykańskiej agresji w Wietnamie.
Przemawiając w Londynie na wiecu zorganizowanym z inicjatywą uczestników „ruchu na rzecz rozbrojenia jądrowego” Bertrand Russell, który przez 51 lat był członkiem partii labourzystowskiej, oświadczył, że przed Wilsona uprawia dawną imperialistyczną politykę W. Brytanii akceptującą m. in. dokonywanie z premedytacją bombardowania szkół, szpitali i internatów dla sierot w Wietnamie.
Russell oświadczył, że w Wietnamie prowadzi się „dziką i okrutną wojnę”.
Nawiązując do przedwyborczych obietnic przywódców labourzystowskich odnośnie sprawy pokoju Russell stwierdził: „Spotkałem się z najbardziej bezwystydą zdradą. Rząd labourzystowski uczynił wszystko co było w jego mocy, aby nie dopuścić do rozpowszechniania informacji o okrucieństwach jakie dzieją się w Wietnamie”.
Russell oświadczył, że nie może być dalej członkiem tak zwanej partii labourzystowskiej. „Rząd labourzystowski swym placowaniem się przed Ameryką pomaga doprowadzić świat do całkowitej katastrofy”. Russell powiedział, iż nadszedł czas, aby utworzyć nową partię, która by była bardziej wierna ideałom pionierów partii labourzystowskiej.

MOSKWA (PAP) Za pośrednictwem radia, prasy i telewizji politycy waszyngtońscy urabiają opinię publiczną, aby przyzwyczaić społeczeństwo do myśli o konieczności i „humanitarystyce” wojny chemicznej i bakteriologicznej — pisze piątkowa „Prawda”.
Autor artykułu przypomina, że armie USA zaopatruje w gazy trujące amerykańska filia zachodniowietnamskiej „Bayer”. W jej laboratoriach byli eksperci hitlerowscy opracowywali nowe rodzaje gazów duszących i psychoparalitycznych. W swoim czasie firma ta była głównym dostawcą gazu duszącego „Cyklon-B”, którego hitlerowcy używali do masowego mordowania ludzi w obozach koncentracyjnych.
„Prawda” przypomina, że USA podpisały ale nie ratyfikowały protokołu genewskiego o zakazie użycia podczas działań wojennych gazów duszących, trujących i innych środków tego rodzaju oraz o zakazie użycia środków bakteriologicznych.
Być może — podkreśla autor — St. Zjednoczone chcą przy pomocy kruczków prawniczych uznać za „nieetykonalną” lub nieobowiązkującą dla USA te ważną, powszechnie uznawaną normę prawa międzynarodowego.



Wicemarszałek Sejmu — Z. Kłiszko — przyjął Prof. R. Capitanta

WICEMARSZAŁEK SEJMU — Z. KŁISZKO PRZYJĄŁ PROF. R. CAPITANTA

WARSZAWA (PAP). Wicemarszałek Sejmu — Z. Kłiszko przyjął w piątek w godzinach popołudniowych przebywającego w Polsce przewodniczącego komisji prawnej Zgromadzenia Narodowego Republiki Francuskiej — prof. Rene Capitanta i odbył z nim rozmowę.
NARCISZARZE PRZED SEZONEM
Narciszarze rozpoczęli już treningi. Grupa zawodników biegaczy kadry narodowej przygotowuje się do sezonu zimowego w Zakopanem. Codziennie na trasie do Morskiego Oka spotkać można narcisarzy trenujących na rolkach.
Na zdjęciu: Józef Gut Misiąg i Józef Rysula na trasie treningowej. CAF — Olszewski

TARGI KSIĄŻKOWE WE FRANKFURCIE N/MIENEM

BONN (PAP). We Frankfurcie n/Meinem otwarte zostały XVII międzynarodowe targi książki. W targach udział bierze 2376 wydawnictw z 33 krajów, które zaprezentowały ponad 150 tys. książek — z czego 1/3 stanowią nowe publikacje.
Najliczniej reprezentowana jest NRF — 701 wystawców, z NRD — zgłosiło udział 34 wystawców. Najpoważniejsze miejsca zajmują: USA — 322, W. Brytania — 279 wydawnictw, Francja — 150, jeśli idzie o kraje socjalistyczne, to z ZSRR przedstawili swój dorobek 50 wydawnictw, z Czechosłowacji — 32, z Polski — 30.

ZAKOPANE OTRZYMA NOWOCZESNY HOTEL — PENSJONAT

ZAKOPANE (PAP). Zgodnie z decyzją GKREIT i Prezydium MRN w Zakopanem nowoczesny hotel — pensjonat „Orbis” wzniesiony zostanie na obrzeżu „Równi Krupowej”. Łukaszowski wyposażył hotel pomieszczeń jednorazowo ok. 300 osób. W nowym obiekcie przewidziano kawiarnię, bar, punkt obsługi samochodów oraz sale: klubowe, telewizyjne i bilardowe.

KRYZYSOWA SITUACJA W BONN

BONN (PAP). Rozmowy między CDU/CSU a FDP na temat wspólnej koalicji rządowej w nowej kadencji Bundestagu analizują się w ścisłym związku z wieścią, że przewodniczącemu FDP Memendemu odmówiono tekstu ministra do spraw ogólnoniemieckich, Erhard, jak mówi się w Bonn, byłby osobiste gotów wyrazić zgodę na przydzielenie tego resortu Memendemu, ale uległ naciskowi Straussa i jego ludzi. Z kolei FDP kategorycznie odmawia przyjęcia jakiegokolwiek innych propozycji, głosząc że albo Menne otrzyma ministerstwo do spraw ogólnoniemieckich, albo wspólna koalicja nie dojdzie do skutku.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

Gazeta

Kraków
16 i 17
października 1965 r.

SOBOTA — NIEDZIELA

Rok XVII
Cena 50 gr
Nr 246 (5493)
Wyd. A

krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Przemówienie I. Logi-Sowińskiego

Jedność i solidarność jest najpotężniejszą bronią w walce z imperializmem i kolonializmem

Siódmy dzień obrad Światowego Kongresu Związków Zawodowych

WARSZAWA (PAP). Głównym akcentem siódmego dnia obrad VI Światowego Kongresu Zw. Zaw. w dn. 15 bm. była manifestacja przyjął mas pracujących Warszawy i uczestników kongresu reprezentujących ponad 160 mln ludzi pracy całego świata oraz przemówienie Ignacego Logi-Sowińskiego, przewodniczącego CRZZ, które przyjęte zostało długo niemiłkającymi oklaskami jako wyraz uznania wielkiego wkładu polskiej centrali w idee jedności ruchu związkowego. Kilkaś set robotników i robotników Warszawy wkroczyło podczas obrad na salę i wśród rozgającej owacji wręczyło delegatom kwiaty i kolorowe chustki.
Przemawiając w imieniu polskiej delegacji, I. Logi-Sowiński wyraził poparcie dla referatów kongresowych. Obecna linia SFZZ jest słuszną — oświadczył mówca — i tylko taka linia działania będzie słuszną, która jest przemyślana i oparta na wspólnych założeniach, oparta na realnych możliwościach, na właściwej i trafnej ocenie, posiadającej uznanie w masach.

Poruszając problem konstruktywnego wyboru linii działania, która stanowić będzie rozszerzenie i umocnienie jednostkowych tendencji antyimperialistycznych, antykolonialnych i antymonopolistycznych w całym świecie, mówca powiedział: — Nie znamy innej, lepszej metody jaką jest wspólne poszukiwanie najszlachetniejszych rozwiązań na drodze dyskusji i praktycznej działalności. Nikt nie ma monopolu na nieomyślność. Stosowanie sztywnych, nawet najbardziej słusznych założeń może być niecelowe, a więc nieprzystające w innej sytuacji, w warunkach danego kraju czy regionu.
Mówca zwraca uwagę na sprawy łączące centralę związkową SFZZ; są nimi m. in.: jednomyślne potępienie agresji amerykańskiej w Wietnamie i poparcie dla walki narodu wietnamskiego, poparcie dla wszelkich ruchów narodowowyzwoleńczych. Kongres jednomyślnie zażądał zaprzestania bombardowania DRV, wycofania wojsk imperializmu USA z południowego Wietnamu, powrócenia do układów genewskich oraz respektowania prawa narodu wietnamskiego do decydowania o swoim losie. Nie ma rozbieżności w ocenie niebezpieczeństwa, jakie dla pokoju w Europie i świecie przedstawia odrodzony militarystyczny zachodniowiecie i jakie kryje się w koncepcji wielostronnych sił nuklearnych NATO.

Mówca wyraził przekonanie o słuszności zasady pokojowego współżycia.
Drugą część przemówienia przewodniczący CRZZ poświęcił problemom działalności polskich zw. zaw., które podobnie jak w innych krajach socjalistycznych, zajmują się przede wszystkim rozwojem gospodarki, techniki, oświaty, nauki i kultury.

Kończąc I. Logi-Sowiński w serdecznych słowach podziękował wszystkim, którzy z trybuny przekazali podziwianie polskiej klasie robotniczej i zw. zaw. i życzył wzajemnie nowych sukcesów wszystkim pracującym — reprezentowanym przez delegatów na kongres.
W licznych wystąpieniach delegatów podczas piątkowych obrad, przewijało się przewodnią nicią twierdzenie, że jedność i solidarność związkowców jest najpotężniejszą bronią w walce z imperializmem, kolonializmem i neokolonializmem. Mówili o tym m. in. Jacob Padonou — przedstawiciel powstającej unii pracowników Dahomeju, Jean Henry Malhonga — sekr. gen. Powstającej Konfederacji Pracy Konga-Leopoldville, Jose Transito Pineda — sekr. Związków Chłopskich Powstającej Konfederacji Pracy Salvadora, W. O. Goodluck — przewod. Wszelamerykańskiej Federacji Zw. Zaw. (AATUF), „Warunkiem powodzenia powiedział D. J. Adamsen, przewod. CRZZ Mongolii — jest nieustanne umacnianie międzynarodowej solidarności ludzi pracy. Osiągnięcie tej solidarności może przynieść pożytek wyłącznie imperialistom”.
To stwierdzenie uzasadniał również Julio de Pena Valdes — przedstawiciel Dominikańskiej Konfederacji Pracy, Raymond Anna — przedś. Zw. Zaw. Prac. Przem. Chem. w Genewie. „Droga do jedności nie jest łatwa — powiedział Stojan Gurow, przewod. CRZZ Bułgarii — potrzebna jest stała i nieustępliwa walka, aby połączyć ludzi pracy i zw. zaw. o różnej orientacji w imię ich wspólnych interesów klasowych. Ta myśl zawarta była w przemówieniach m. in. Vitoza Foa — sekr. gen. CGIL, Colazo Anibala — sekr. Amerykańskiej Konfederacji Urzędników Bankowych oraz Ellsabet Harrison przedstawicielki Świat. Demokratycznej Federacji Kobiet.

Kongres minutą ciszy uczcił pamięć bohaterskiego patrioty południowowietnamskiego Nguyen Van Troi, który przed rokiem, 15 października zginął w Sajgonie od kuli plutonu egzekucyjnego.
Z trybuny kongresowej zabierali również głos Theo Grinevald — przedstawiciel Międzynarodowego Biura Pracy, Sugi — wiceprzew. Centralnej Organizacji Indonezyjskich Zw. Zaw. Benedicte Cerquiera — sekr. Powstającej Konfederacji Pracy Brazylii, M. G. Mendis — sekr. gen. Fed. Zw. Zaw. Ceylonu.

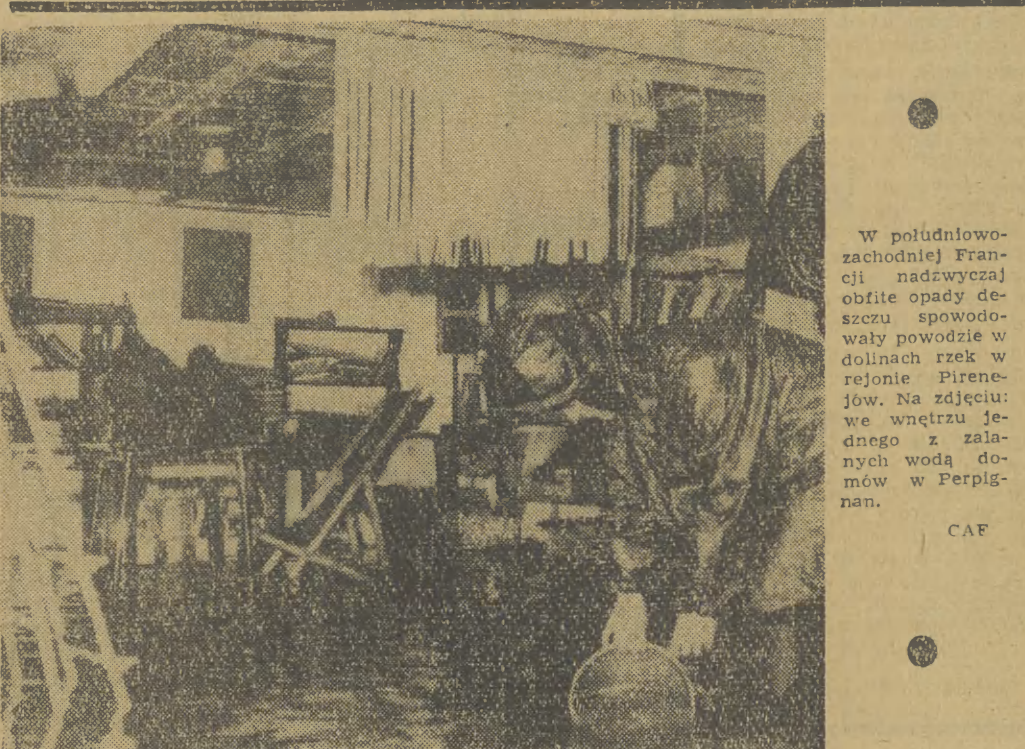
Następne dwa dni, tj. 16 i 17 bm. kongres poświęca na prace w komisjach. Obrady plenarne zostaną wznowione w poniedziałek o godz. 9.



W górach Tiań-Szań, na rzece Naryn powstaje duży zakład energetyczny — Toktogulsk. Elektrownia Wodna. Żelazobetonowa zapora osiągnie wysokość 230 metrów. W skrajnej hall budowniczości ustawiają sześć agregatów o mocy dwieście tysięcy kW każdy, o wymiarach: 120 metrów długości, 30 metrów szerokości i 60 metrów wysokości. Na zdjęciu: Raimbek Ma-mylov i Atambek Dusunbekov „skalolazi” pracujący na urwistych brzegach Narynu. CAF



Niczym dzieło kubizmu wygląda ta żelazobetonowa hala wysokości 23 metrów, długości 12 metrów i szerokości 20 metrów. Pomieści ona wytwórnię pary pierwszej zechosławskiej elektrowni atomowej w mieście Jaslowie Bohunice. CAF



W południowo-zachodniej Francji nadwyczał obfite opady deszczu spowodowały powódnie w dolinach rzek w rejonach Pirenejów. Na zdjęciu: we wnętrzu jednego z zalanych wodą domów w Perpignan. CAF

Włożyłem czystą, śnieżnobiałą koszulkę, zawiązałem pięknym węzłem mój reprezentacyjny krawat, wyczyściłem miękką szmatką bućki na „glano” — i ruszyłem z mocnym postanowieniem dokonania czynów bohaterstwa. Ostatecznie — nie jestem jakimś umysłowym ulomkiem i stać mnie na podjęcie godnych uwagi przedsięwzięcia.
Przez miasto szło mi się dobrze, nawet bardzo dobrze, tym bardziej, że byłem pewny swojej prezencji oraz siebie. Po schodach — budynku, który był obiektem mego zainteresowania — również szedłem krokiem zdecydowanym, bez wahania. Tak psychicznie nastawiony wszedłem do sekretariatu.
Najbardziej rozbawiłem dobre wrażenie. Sekretarka mianowicie zapytała mnie czym mi może służyć. Kiedy wyjaśniłem, iż pragnieniem moim jest, by mnie zaanonsowała swemu szefowi — poprosiła mnie bym spoczął. Usiadłem przeto w wygodnym — trzeba powiedzieć — fotelu, co utwierdziło mnie w moich zamiarach, uświadamiając zarazem, że na rozmowę z szefem będę musiał nieco poczekać.

Czekałem. Tymczasem płynął czas, sekretarka raz po raz odbierała telefon i łapięła rozmowy z szefem, goście przynosił listy oraz kawy, co chwile ktoś wchodził i wychodził, przez obite dźwiękoszczelną materią drzwi gabinetu szefa. Ja — czekałem, przy czym obserwacje moje były bardzo zachęcające; przekonywały mnie do moich własnych zamiarów.
— Postanowiłem — rzekłem — podjąć pracę w kierowanej przez pana placówce. Szef — nie drgnął nawet.
— Postanowiłem — podjąłem — raz jeszcze — zostać kierownikiem wydziału ekonomicznego.
Szef uczynił niezauważalny ruch dłoni — i nic. Ani rusz.
— Postanowiłem — dodałem nieco zmieszany — że pan mnie przyjmie od zaraz.
Szef podniósł brwi i wreszcie zareagował: — A... czy pan sądzi, że to wystarczy? — Co? — No, to pańskie postanowienie... Jak z kwalifikacjami?

Powiedziałem mu co myślałem na temat kwalifikacji, a zwłaszcza na temat braku kwalifikacji u wielu, wielu ludzi zajmujących takie czy inne stanowiska.
Ruszył ramionami za całą odpowiedź.
Wobec tego oświadczyłem mu, że nie przyszedłem tu po to, aby obserwować jego zachowanie, lecz dlatego, by móc decydować o ukoronowaniu osiągnięciem celu. Nie wiem dlaczego nie przypadało mu to do gustu. Może nie lubi ludzi zdecydowanych. Dość, że w pewnym momencie przerwał mi i powiedział cicho: — Pan się pomylił w adresie. A ja nie mam już czasu na dalsze występowanie pańskich sądów, ot, co.
Nie pozostało mi nic innego, jak opuścić gabinet. Nim to uczyniłem, powiedziałem mu co myślałem o takich sprawach. I to, że gdybym wiedział, że on taki nieużyty — nie traciłbym swego cennego czasu na zamienianie z nim choćby jednego słowa.
Po czym wyszedłem, pożegnałem sekretarkę uprzejmie i krokiem pewnym oraz elastycznym szedłem klatką schodową na dół. Idąc przez miasto — stwierdziłem, że należałoby udać się do Zjednoczenia. A to w celu sfinalizowania decyzji, jaką powiedziałem jeszcze na klatce schodowej: tego szefa trzeba zmienić.
Ja to załatwiłem! Nie jestem przecież jakimś umysłowym ulomkiem. Będę szefem!

Ko

Program telewizyjny

od dnia 18 X do 24 X 65 r.

PONIEDZIAŁEK

16.45 „Aktualności”. 17.00 Właściwość dziennika telewizyjnego. 17.05 Dla młodych widzów: „Uwaga pies” — film (odc. 3). 17.20 „Magiczna paletka” — Program dla młodych widzów. 17.40 „Klaskon” — magazyn motoryzacyjny. 18.05 „Nowy model”. 18.30 „Burka”. 19.00 Kino krótkich filmów. 19.30 „Dziś”. 19.50 Dobranoc. 20.00 31-sza lekcja j. angielskiego — tr. z. 20.15 Teatr TV: „Zapiski Majora Pycha” — wg Juliusza Kadena-Bandrowskiego. 22.15 Dziennik telew.

WTOREK

12.25—13.30 przerwa. 16.00 „Z kart historii”. 16.50 „Aktualności”. 17.00 Wiadomości dziennika telew. 17.05 Kino „Płótno” — program dla dzieci. 17.25 „Moje miejsce w życiu” — progr. dla młodych widzów. 17.50 „Spotkanie z przyszłością”. 18.15 Program filmowy. 18.40 „21” — teletur. 19.10 Przed potopem. 19.30 Dziennik telewizyjny. 19.50 „Dobranoc”. 20.00 „Rozmaitości kulturalne”. 20.15 „Dzielnica Boveri” — film fabul. prod. USA, dowolony od lat 16. 21.20 Z cyklu: „Na wielkim ekranie” — progr. pt. „Prawda i fałsz Cinema Verité”. 21.50 Dziennik telew. 22.10 „Przytęk”. program z cyklu „Do was rodzice”.

ŚRODA

10.00 „Chleb i róża” — film produkcji radzieckiej. 11.35 — 11.55 przerwa. 11.55 Program dla szkół: chemia dla kl. VII, „Gas życia”. 12.25—13.30 przerwa. 16.50 „Aktualności”. 17.00 Właściwość dziennika telewizyjnego. 17.05 „Zwycięstwo” — film z serii: „Bosnie i waleń”. 17.15 Dla młodych widzów „Udecka” — monolog w opracowaniu Krystyny Lindenbergh na motywach pow. Stanisława Kowalewskiego „Przygody młodego Śniadka”. 17.30 „Sylwetki K. Muzy”. — transm. z Poznania. 18.00 „Tygodnik wiejski”. 18.25 Wszelchnia TV: „Zaginiony izotop”. 19.30 Dziennik telewizyjny. 19.50 „Dobranoc”. 20.00 „Nim powiesz smaczno”. 20.35 31-sza lekcja języka rosyjskiego. 20.50 Koncert zespołu „Złoty”. 21.20 „Światło”. 21.40 Polska Kronika Filmowa. 21.50 Dziennik telewizyjny. 22.10 studio 63 „Księga apokryfów” — Karola Capka.

CZWARTEK

10.55 Program dla szkół: Język polski dla klas VIII—IX „W obliczu XXII wieku”. 11.25—11.45 przerwa. 16.05 „Aktualności”. 16.15 Telewizja, kurs rolniczy „Nowe typy ciągników rolniczych”. 17.00 Wiadomości dziennika telewizyjnego. 17.05 Dla dzieci: „Podwójna wyprawa” — film z cyklu: „Opowieści z przeszłości”. 17.20 Telewizyjny klub teatrystów — dla młodych widzów. 17.40 „Nie tylko dla pań” — magazyn. 18.00 „Temat z wariacjami”. 18.30 Program filmowy. 19.00 „Pechu” — film produkcji czechosłowackiej. 19.10 „Kwadran sąsiedzi” — teletur. 19.30 Dziennik telew. 19.50 „Dobranoc”. 20.00 Wywiad z ministrem przemysłu ciężkiego — Januszem Hryniewiczem. 20.20 Teatr sensacji — widowisko Andrzeja Zbicha z cyklu: „Stawka większa niż życie” odcinek VII pt. „Tajemnica zamku Edelsberg”. 21.35 Trybuna TV. 22.25 Dziennik telewizyjny.

PIĄTEK

12.00—13.30 przerwa. 16.30 „Aktualności”. 16.40 31-sza lekcja j. angielskiego. 17.00 Wiadomości dziennika telew. 17.05 „Wiktor Hugo” — film z serii: „Przygody hrabiego Monte Christo”. 17.20 „Tatajacy reporter” — program dla dzieci. 18.00 „Życie z planem w ręku”. 18.40 Wszelchnia TV: „Zanim kurtna pójdzie w górę”. 19.10 „Wielokropek”. 19.30 Dziennik telew. 19.50 „Dobranoc”. 20.00 Reportaż filmowy. 20.15 Katowicki Teatr TV: „Konflikt”. Paolo di Vincenzo. 21.25 „10 minut recenzyj”. 21.35 Dziennik telew. 21.55 Publicystyka kulturalna.

SOBOTA

10.55 Program dla szkół: Botanika dla klas VI „Grzyby”. 11.25 „Złoty zab” — film fabularny prod. bułgarskiej, dowolony od lat 14-16. 12.00—13.30 przerwa. 16.55 „Pojęcie problemowe ucznia się” — progr. dla nauczycieli z cyklu „Nowa szkoła”. 16.10 31-sza lekcja j. rosyjskiego. 16.30 „Nowości estrady” — progr. z Tallina. 17.05 Klub zwolenników muzyki — progr. dla młodych widzów. — tr. z Budapesztu. 17.50 Wiadomości dziennika telew. 17.55 „Aktualności” — magaz. inform. 18.15 „Tele-Echo” — tr. z Krakowa. 18.45 „Szerokie drogi”. 19.10 Program film. 19.25 „Moi-ty”. 19.50 „Dobranoc”. 20.00 „Muzyka w powierzeniu” — program rozrywkowy (NRP). 20.45 „Czy państwo lubią rewie?” — progr. filmowy (część 6). 21.25 Dziennik telew. 21.55 Wiadomości sport. 22.00 „Dylematy” — film fabularny prod. duńskiej, dow. od lat 16.

NIEDZIELA

9.00 „Moskiewski Kreml wczoraj i dziś” — program z Moskwy. 9.30 do 10.05 przerwa. 10.05 „Gospodarskie rozmowy”. 10.25 „Złoty róg” — program dla dzieci. 11.00 „W poszukiwaniu piosenek” — dla dzieci tr. z Pragi. 11.45 Wiadomości dziennika telewizyjnego. 11.55 Program sportowy. 12.50 Kino Przygoda — dla młodych widzów. 15.00 „Jedziemy na łów” — reportaż. 15.15 Dla dzieci: „Rozbrykana kamienica” — progr. Jana Wilkowskiego z cyklu: „Ula z łow”. 15.35 Dla dzieci: „Zielony liść” — telewizyjna. 16.20 Z cyklu: „Świat, obyczaje, polityka”. 16.40 Film z serii: „Bonanza”. 17.35 Z cyklu: „Tudzie i zdarzenia”. 17.50 „Spotkanie z filmem”. 17.55 z cyklu: „Spotkanie z filmem”. 18.00 Program filmowy. 19.10 „Jubileusz „Cinopolskiej drogi”. 19.30 Dziennik telew. 19.50 „Dobranoc”. 20.00 „Dobranoc piosenka” — film fabul. prod. USA, dow. od lat 16. 21.30 Niedziela sportowa. 22.05 „Spożycie przechoń” — progr. rozrywk.

Prezydent Włoch Giuseppe Saragat przybył do Krakowa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

lów i ludzi nauki, którzy swę wykształcenie uzupełniali w Padywie, Bolonii. Ludzie tej miary co Koehnowski, Kornik czy Koehnowski, którzy pomniki zdobyli dalszą wazną Padywę.

Tych związków — mówił dalej Z. Skolicki — jest zbyt wiele, by móc je wszystkie wymienić. Ale oprócz pięknych pomników kultury i nauki, zwiływały nas podobne losy narodów, w których jakieś często przewijało się hasło „Za naszą i waszą wolność”. Stąd przecież płk Francesco Nullo wyprowadził do boju oddział słynnych „czerwonych koszul” Garibaldiego...

Dziękując za powitanie, prezydent Saragat powiedział m.

Impas w rokowaniach kaszmirskich

NOWY JORK (PAP)

Obecna faza ściśle poufnych konsultacji U Thana z przedstawicielami stałych członków Rady Bezpieczeństwa, co do perspektyw wykonania rezolucji Rady w sprawie Kaszmiru, znalazła się w impasie. W szczególności nie dojdzie do skutku projektowana misja czterech wielkich mocarstw, która miała się udać do Kaszmiru. Negatywnie stanowisko w tej sprawie zajęły Indie. Z drugiej strony odmowa Pakistanu w sprawie podjęcia jakichkolwiek kroków, zmierzających do wycofania wojsk, zanim nie zostanie zapewniona jakaś forma rozwiązania politycznego dla Kaszmiru — paraliżuje wysiłki medacyjne podjęte zgodnie przez cztery mocarstwa.

Egzekutywa KW

(Dokończenie ze str. 1)

Niezmiernie wysoko ocenila egzekutywa fakt, że tym wnioskiem i postulatom towarzyszyła, przejawiana przez samych wyborców, inicjatywa aktywnego udziału w ich realizacji poprzez czynny społeczny. Świadczy o to wysocze gospodarskim zmniejszanie, o ich dojrzałości obywatelskiej. Wskazywano również, iż o ile realizacja wniosków „na szczeblu” powiatowym i miejskim jest na ogół zadowalająca, o tyle postulaty pod adresem władz wojewódzkich, a szczególnie centralnych nie są rozpatrywane i załatwiane w dostatecznie szybkim tempie. Wreszcie — wiele mówiono o niezbędnej potrzebie celowej i planowej pracy z radnymi, których obowiązkiem jest utrzymywanie systematycznych kontaktów z wyborcami. Informowano o postępie prac nad wcielaniem w życie wszystkich przyjętych do realizacji wniosków i postulatów.

Egzekutywa, której obradom przewodniczył I sekretarz KW PZPR tow. Czesław Domagała, na następnym swym posiedzeniu poświęconym tej samej problematyce — wysłucha m. in. relacji o propozycjach zmian inwestycyjnych, wynikłych z całokształtu wniosków i postulatów, zgłoszonych w czasie kampanii wyborczej.

Sprawa się zatem wyjaśniła przynajmniej w jednym aspekcie: w Indonezji gen. Abdul Haris Nasution, „mocy człowiek” armii, pragnie się rozprawić z wszelką cenę z najgroźniejszym przeciwnikiem, który zagradza mu drogę do władzy — z partią komunistyczną. Równocześnie korzysta z okazji, spychając bezpardonowo z areny politycznej zawodzącego mu również dotychczasowego prezydenta. Płynna, zmagatowana sytuacja sprzyja rozprowie, atmosfera różni; siła wojskowych zdaje się stać w zenicie. Niezależnie od zakończenia tego rozdziału roku 1965, po raz 2-ty powtarza się na wyspach historia: jakaś armia, w jakimś kraju idzie do ofensywy — do władzy.

Zjawisko militarystyki czołowych stanowisk politycznych w różnych częściach świata uchodzi na ogół uwagi współczesnych. Zamachów i przewrótów jest tyle, że sztuka staje się utrzymywane orientacją, kto i kogo reprezentują rządy w danym kraju. Fluktuacja przywódco- gubi szczegóły — to jej nawale nikła generaliska szlify, politykujące na szafach rządów. I tak niepostrzeżenie nabrał się już spór pakiet tych władców, niemal z rangą siliści ręki. Właśnie w ostatnich latach.

Jeszcze nie tak dawno przykładowym reprezentantem władzy przy militarnego postawianego gen. Franco. Stanowił on rozdział sam dla siebie i był wzorem klasycznym. Nie ustraszony jednak do historii Franco jest już w wieku podżemny i znowu zdarzyć się może list obu-

in: „Przyjechałem z Włoch, aby przekazać słowa przyjaźni i pokoju narodowi polskiemu, aby potwierdzić nasze pragnienie coraz żywszych kontaktów z narodem, który nas kocha i który my kochamy oraz wzajemne zainteresowanie prowadzące do coraz żywszej wymiany dóbr duchowych i materialnych”.

Po przemówieniach, kolumna samochodów, poprzedzana eskortą motocyklową, odjeżdża w kierunku Krakowa.

Na trasie przejazdu, w Krakowie, Dostojnego Gościa witają mieszkańcy naszego miasta, wśród których widzimy wiele młodzieży i dzieci. Prezydent Włoch wraz z towarzyszącymi mu osobami, udaje się do swej rezydencji na Wawel.

Po kolacji Dostojnego Gościa i przewodniczącego Rady Państwa E. Ochaba oraz towarzyszących im osoby oprowadzał po komnatach wawelskich, skarbu oraz po wystawie „Wschód w zbiorach wawelskich” — dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki prof. dr Jerzy Szabłowski.

W dniu dzisiejszym w godzinach rannych delegacja włoska udaje się do Oświęcimia trasą na Bielany, Leszki, Chrzanów, Libiąż. O godz. 14 przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa wyjadą na część prezydenta Republiki Włoskiej, śniadanie w krakowskim Ratuszu — siedzibie Prezydium Rady Narodowej. Ok. godz. 15.30 Dostojny Gość w towarzyszywie E. Ochaba udaje się na lotnisko w Balicach trasą: Grodzka, Rynek Gł., Anny Straszewskiej, Manifestu Lipcowego, al. Mickiewicza, Reymonta, Piastowska, 18 Stycznia i Bronowicka. Po uroczystym pozegnaniu, prezydent Saragat, Edward Ochab i towarzyszący im osoby, odlatają do Warszawy.

T. CZUBAŁA

WARSZAWA (PAP)

W piątek 15 bm. w drugim dniu wizyty w naszym kraju prezydenta Republiki Włoskiej Giuseppe Saragata kontaktowane były rozmowy polsko-włoskie w Belwederze.

W godzinach porannych prezydent Włoch i towarzyszący mu osoby, odlatają do Warszawy.

Kometa Ikeya-Seki jednak nie wpadnie na Słońce

MOSKWA (PAP) Kometa Ikeya-Seki, której przed paru dniami naukowcy z Leningradu wróżyli rychłą śmierć, wydźwię jednak cało ze spotkania ze Słońcem. Mimo to jej tendencja — z naszego punktu widzenia — będzie nie lada atrakcją dla astronomów.

Astronomowie leningradzcy oznajmili w czwartek wieczorem, że otrzymawszy dodatkowe i dokładniejsze dane o położeniu komety na niebie w dniach od 22 września do 28 września, obliczyli na nowo tor jej lotu. Dodatkowe informacje nadesłało obserwatorium astrofizyczne na Krymie i amerykańskie obserwa-



(p) • 15 bm. okręt-muzeum „Burza” przyholowany został z miejsca swego postoju przy Skwerze Kościuszki w Gdyni do portu wojennego na Oku- wu, gdzie spędzi okres zimowy. W tegorocznym sezonie „Burza” odwiedzi ponad 100 tys. osób, z czego blisko 150 tys. przypada na okres pobytu okrętu-muzeum w Szczecinie.

• Cygarzeczka dla turystów i leśników ze specjalnym wypływaczem iskrzy, pasta do ostrzenia brzytwy, praktyczna kłódka-płombownia, która nie wymaga stosowania ołowiu — to tylko niektóre z wielu wynalazków, jakie proponują do rozpowszechnienia w Klubach Techniki i Racjonalizacji w Łodzi wynalazcy-amatorów. Wiele z tych pomysłów jak np. projekt przerobienia pieca kafelkowego na elektryczny, okazało się pożytecznymi i czekają na producentów. Oby nieżył długo.

• Wytwórnia Bydgoskich Zjednoczonych Zakładów Rowerowych, mieszcząca się w Czechowicach-Dziedzicach rozpoczęła produkcję nowego, dwukółowego roweru dziecięcego. W porównaniu z produkowanym obecnie pojazdem jest on o 3 kg lżejszy. Nowy rower wyróżnia się ponadto estetycznym wyglądem i do- brymi rozwiązaniami konstrukcyjnymi.

• Brytyjski minister spraw zagranicznych, Stewart Pray, był w piątek 15 bm. na konferencji z ministrem spraw zagranicznych Japonii. Na konferencji tej omawiana ma być sytuacja w Azji, ze szczególnym uwzględnieniem sprawy wojny w Wietnamie oraz konfliktu indyjsko-pakistańskiego.

• W warszawskim kinie „Le Ranelagh” wyświetlającym nawiązujące do powieści sztuki filmowej, rozpocznie się 20 bm. tydzień filmu polskiego, który potrwa do 27 bm. Wyświetlone zostaną następujące pozycje: „Rękopis znaleziony w Saragossie”, „Żyć raz jeszcze”, „Kwiecień”, „Salto”, „Młoczenie”, „Rysopis” oraz „Gangsterzy i filantropi”.

• W kilku kantonach Szwajcarii (niemieckojęzycznej) stwierdzono łącznie 39 wypadków tyfusiu brzusznego — podaje Instytut Mikrobiologii w Zurichu. Ofiarami tej choroby padły dzieci po wyecieczu do Szwajcarii centralnej, do Ezel. Nikt z dorosłych, którzy uczestniczyli w wyecieczu nie zachorował.

• W czwartek rozpoczęła się w budapeszteńskim domu techniki konferencja naukowa przedstawicieli krajów socjalistycznych, poświęcona problemom obserwacji sztucznych satelitów ziem. W konferencji w charakterze obserwatorów uczestniczą również kierownicy stacji obserwacyjnych z USA, Finlandii, Francji, Holandii.

Kometa Ikeya-Seki jednak nie wpadnie na Słońce

MOSKWA (PAP) Kometa Ikeya-Seki, której przed paru dniami naukowcy z Leningradu wróżyli rychłą śmierć, wydźwię jednak cało ze spotkania ze Słońcem. Mimo to jej tendencja — z naszego punktu widzenia — będzie nie lada atrakcją dla astronomów.

Astronomowie leningradzcy oznajmili w czwartek wieczorem, że otrzymawszy dodatkowe i dokładniejsze dane o położeniu komety na niebie w dniach od 22 września do 28 września, obliczyli na nowo tor jej lotu. Dodatkowe informacje nadesłało obserwatorium astrofizyczne na Krymie i amerykańskie obserwa-

torium Flagstaff w Arizonie. Poprzednio podstawą obliczeń były dane o położeniu komety w dniach od 26 września do 3 października.

Z nowych obliczeń wynika niestety, że 21 października kometa nie wpadnie na Słońce ani go nie „dotknie” chociaż przeleci przez górne warstwy atmosfery słonecznej w odległości około 350 tys. kilometrów od jego powierzchni.

„Mimo wszystko — oświadczył kierownik obliczeń, dr S. Makower z Leningradzkiego Instytutu Astronomii Teoretycznej — będziemy świadkami niesłychanie rzadkiego zjawiska astronomicznego”.

wodniczącego Rady Prezydenckiej pełni zastawiać gen. Hajez, któremu towarzyszy w rządzie dwu pułkowników. Specyfika arabska? Skądże. Marszałkowska szlify nosi także przywódca Pakistanu Ayub Khan, którego imię powtarza się ostatnio często w związku z konfliktem kaszmirskim. Tradycyjnie już głową państwa w Korei południowej jest generał, aktualnie Pak Dzong Hyt.

Felieton tygodnia

Generalski wyż

Mówmy więc o młodszych, przeżnionych i bojowych ludziach z tego samego wojskowego szeregu. Nie brak ich w żadnej części świata i brak ich rośnie z roku na rok. Jeden tylko generał Abdull całkowicie poświęcił się w Sudanie, innym w mundurach wędzioł się lepiej. Rzadko przegrzują całkowicie, na ogół jeśli nawet oddają „irony” to w ręce kolegów po militarnej specjalności.

Jest przedstawicielem tych „kół autokratycznych, choć na pewno wbitny, Naser w Egipcie i niedawno wymieniony na algierski szwiecnik ponury plk Bumedi. Jest przu- wiodcą w Iraku marszałek Arif w okresie wojskowego premiera, szefem zaś radu w Jemenie absolut- went irackiej akademii wojskowej gen. Amri. W Syrii obowiązki prze-

Krok w błędnym kierunku

Po przemówieniu Roberta Kennedy'ego

WASZINGTON (PAP)

Wypowiedź senatora Roberta Kennedy'ego na temat konieczności podjęcia energicznych akcji politycznej, która zapobiegłaby rozprzestrzenianiu broni jądrowej, spotkała się z aprobatą szeregu senatorów.

Przywódca większości demokratycznej w senacie Mansfield oświadczył, że wielostronne siły jądrowe NATO (WSN) są krokiem w błędnym kierunku i „czynnikiem podziału” w Europie.

Senator Clark wezwał prezydenta Johnsona i Departament Stanu do „całkowitego zrezygnowania z WSN” oświadczając, że „dopóki Stany Zjednoczone będą lansowały przestarzałą koncepcję siły wielostronnej, dopóty ZSRR będzie odmawiał podpisania układu „o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej”.

W czwartek rzecznik Departamentu Stanu ponownie odmówił komentarzy do przemówienia Kennedy'ego, odsyłając pytających do wywiadu telewizyjnego Rusa, w którym sekretarz stanu wypowiedział się za utworzeniem WSN.

Miarodajne koła amerykańskie nadal twierdzą, że ani USA ani Anglia nie zmieniły stanowiska w sprawie wielostronnych czy atlantyckich sił nuklearnych, i że po przyjęciu Erharda do Stanów Zjednoczonych będzie się ten problem „energicznie” rozwiązywać. Natomiast koła brytyjskie w Waszyngtonie utrzymują, że Steward w rozmowie z Ruskim podkreślił konieczność zrezygnowania z wszystkich dotychczasowych koncepcji wielostronnej siły nuklearnej, nawet w formie utworzenia „selektywnego komitetu NATO” w celu uzyskania zgody ZSRR na zawarcie układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej.

Agencja informuje także, że indonezyjski minister informacji Ahmad przekazał oświadczenie prezydenta Sukarno do redaktorów naczelnych dzienników i pism, i ostrzegł ich, że jeśli nie będą realizowali polityki ustalonej przez rząd, lecz będą publikowali podburzające ludność materiały, to zostaną pozbawieni prawa wydawania swych dzienników i pism.

Przed afrykańskim „szczytem” AKRA (PAP)

Korrespondent PAP, red. R. Kapuściński podaje z Akry: Rozpoczęła w czwartek w Akrze V konferencja ministrów spraw zagranicznych krajów członków Organizacji Jedności Afrykańskiej, poprzedza spotkanie na szczycie szefów państw Afryki.

Jak oświadczył sekretarz generalny OJA, Diallo Telli, na spotkaniu z dziennikarzami „sam fakt doświadczenia obecnej konferencji do skutku jest wielkim zwycięstwem sił jednności afrykańskiej”.

W stolicy Ghany znajdują się już obecnie delegacje 31 państw Afryki. Dominującym akcentem udekorowanego miasta jest wielki gmach, zbudowany specjalnie jako siedziba konferencji. Gmach ten jest wybitnym osiągnięciem polskich architektów, których wysiłki spotkał się z wysoką oceną rządu Ghany i delegacji przybyłych na konferencję.

Konferencja ministrów ma potrwać 6 dni, a spotkanie na szczycie — 4 dni.

Otwarcia konferencji ministrów spraw zagranicznych dokonał przedstawiciel Kenii, Joseph Murumbi. W swoim wystąpieniu wyraził on m. in. nadzieję, że usunie Crompton może zapoczątkować powolny okres rozwoju Konga.

Na sali obrad nadal brakuje delegacji 8 państw Afryki, a mianowicie Nigeru, Czadu, Górnej Wolty, Dahomeju, Togo, Madagaskaru, Wybrzeża Kości Słoniowej i Gabonu.

1963 r. junta: Jijon, gen. Cabrera, gen. Gandara, plk Freile. W Guatemali od 1963 roku także junta na czele z plk Azurdia, W Hondurasie — plk Lopez Arellano. W Paragwaju — gen. Stroessner, w rządzie 3 generalów. W Salwadore — plk Rivera z dodatkami 3 dalszych pułkowników.

At blizyszy. Schować się może w blasku tych dystynkcji stara Europa. Ilościowo pozostaje daleko w tyle. Poza Hiszpanią rządy wojskowe ma w tej części świata, tylko Turcja, gdzie prezydentem jest gen. Gürsel. No i Francja: de Gaulle jest przecież także generałem...

Nagromadzenie nazwisk w dzisiejszym felietonie ma konkretny cel — jest ilustracją zjawiska, zbrojonego na szeroką skalę — „wyższości generalskiej”. W 20 krajach niepodległego trzeciego świata — zachodniej strefy wpływów, na przestrzeni niewielu lat do władzy doszli wojskowi. Niemal z reguły — ta zawsze ma wyjątki — miosa oni ze sobą specyficzną, nie objętą dla świata cechy i system rządzenia.

Rzemiosłem armii raczej nie jest pokój. I dlatego właśnie szary człowiek, obciążony świadomością, że w ciągu 5560 lat odbyło się 14.531 wojen, a na 185 pokoleń ludzkich tylko 10 korzystało z dobrodziejstw nieskazanego pokoju — nie patrzy obojętnie na te sprawy. Obchodzi go żywno także i to, że — na antypodach — jako dwudziesty pierwszy „mocny człowiek” armii gen. Abdul Haris Nasution stara się sforsować cytadelę władzy.

ment Stanu do „całkowitego zrezygnowania z WSN” oświadczając, że „dopóki Stany Zjednoczone będą lansowały przestarzałą koncepcję siły wielostronnej, dopóty ZSRR będzie odmawiał podpisania układu „o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej”.

W czwartek rzecznik Departamentu Stanu ponownie odmówił komentarzy do przemówienia Kennedy'ego, odsyłając pytających do wywiadu telewizyjnego Rusa, w którym sekretarz stanu wypowiedział się za utworzeniem WSN.

Miarodajne koła amerykańskie nadal twierdzą, że ani USA ani Anglia nie zmieniły stanowiska w sprawie wielostronnych czy atlantyckich sił nuklearnych, i że po przyjęciu Erharda do Stanów Zjednoczonych będzie się ten problem „energicznie” rozwiązywać. Natomiast koła brytyjskie w Waszyngtonie utrzymują, że Steward w rozmowie z Ruskim podkreślił konieczność zrezygnowania z wszystkich dotychczasowych koncepcji wielostronnej siły nuklearnej, nawet w formie utworzenia „selektywnego komitetu NATO” w celu uzyskania zgody ZSRR na zawarcie układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej.

Nowa akcja przeciwko KP USA

WASZINGTON (PAP)

Śad Najwyższy USA wyznaczył na 1 listopada wszczęcie postępowania sądowego przeciwko Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych. Rozpoczęcia nowego procesu zażądało ministerstwo sprawiedliwości, które chce zmusić partię komunistyczną aby na podstawie ustawy McCarrana zarejestrowała się jako „agent obcego mocarstwa”. Każdy kto zarejestruje się w ramach tej ustawy dostaje się automatycznie pod osławioną ustawę Smitha, która przewiduje 5 lat więzienia i 10 tys. dolarów grzywny.

Michał Szolochow laureatem nagrody literackiej Nobla

SZTOKHOLM (PAP)

Znakomity pisarz radziecki Michał Szolochow otrzymał tegoroczną nagrodę literacką Nobla. Decyzja ta zapadała w piątek na posiedzeniu komitetu nagród Nobla Akademii Szwedzkiej. Uroczystość wręczenia nagrody odbędzie się 10 grudnia br. w Sztokholmie. Nagrodę wręczy laureatowi król Szwecji Gustaw VI Adolf.

Michał Szolochow, który w maju br. obchodził 60 rocznicę urodzin, należy do najbardziej popularnych pisarzy współczesnych. Jego utwory ukazywały się dotychczas w przekładzie na 73 języki. „Cichy Don” i „Los człowieka” doczekały się kilkunastu wydań w wielu krajach świata. Książki autora „Cichego Donu” miały w Polsce po wojnie 27 wydań. Ich łączny nakład osiągnął prawie 800 tys. egzemplarzy. 9 wydań miała powieść „Cichy Don”, tyle samo „Zorany ugor”.

„Los człowieka” miał 5 wyda-

SPORTSPORTSPORT

Festiwal koszykówki FIBA-65 zainaugurowany

Wczoraj w hall „Wisły” zainaugurowany został festiwal koszykówki FIBA 65. W turnieju, jak informowaliśmy występuje reprezentacja Europy, Real Madryt i krakowska „Wisła”. Ponadto w turnieju krakowskim biorą udział zespoły kobiece: Blue Stars Amsterdam, Sparta Praga, Wisła Kraków. Te pojedynki poprzedzają jeszcze mecze juniorów o mistrzostwo Polski. Dla krakowskich zwolenników koszykówki zainaugurowany wczoraj turniej jest prawdziwą biesiadą.

Reprezentacja Europy — Wisła — Blue Stars 71:49 (38:20)

Real Madryt 101:83

Po prezentacji zawodników i wymianie propozycji na parkiecie hall Wisły pozostały „pierwsze piątki” reprezentacji Europy: Villetti (Włochy), Korac (Jugosławia), Rajkovic (Jugosławia), Buffalini (Włochy) i Pistalak (Czechosłowacja) oraz Realu Madryt: Gonzales, Salnz, Rodriguez, Seviliano, 14:55 (31 min.). 22:01 (33 min.). W tym okresie były tylko jedyny zasluszy na sporo oklasków. Szybkie ataki i kontrataki, celne rzuty z dystansu, zagrania techniczne musiały się podobać.

Po przerwie nie mieliśmy takich emocji. Wyraża przewagę uzyskała reprezentacja. Za 5 osobistych opuścił boisko najwyższy koszykarz Realu Luyk, następnie dobrze grający Monsalvo. Kolejno reprezentacja prowadziła 38:49 (23 min.). 44:55 (31 min.). 52:01 (33 min.). W końcu było tylko jeden problem — czy Real przegra w trzykrotnym wyniku. Przy dużym aplauzie Korac rzutem wolnym uzyskał setny punkt. Mecze kończy się zwycięstwem reprezentacji Europy 101:83 (38:20).

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Korac 24, Rajkovic 21, Korac 15, Grange 1, Troncos 10, 3, Cescutti 7, Villetti 4, Bobrovsky i Pistalak po 4, Buffalini 3; dla Realu — Luyk 16, Gonzales 15, Rodriguez 14, Seviliano 12, Salnz 11, Monsalvo 10, Descartin 3, Nava 2. Sędziowali Kassał (Węgry) i Janowski (Polska).

Niedziela 17 bm. godz. 14.30 AZS Poznań — AZS AWF, godz. 16 Wisła — AZS Poznań — spotkanie juniorów, godz. 18 Sparta Praga — Blue Stars — spotkanie kobiet, godz. 20 Reprezentacja Europy — Wisła — spotkanie festiwalowe.

O mistrzowskie punkty

Wisła podejmuje Zagłębie, Cracovia gra z Hutnikiem

WYROKI, KTÓRE KOMPROMITUJĄ

Godziny nadliczbowe

Wśród sporów wynikających pomiędzy pracownikami a kierownictwem przedsiębiorstw do częstych należą te, których powodem są godziny nadliczbowe. Są to sprawy z reguły trudne do rozstrzygnięcia, ponieważ z jednej strony istnieje logiczne żądanie zapłaty za dodatkową pracę — z drugiej zaś ostra dyscyplina finansowa, zabraniająca niefrasobliwego zwiększania funduszu płac. Część tych sporów trafia nawet do sądów, chociaż liczba takich spraw sądowych nie może stanowić wierniej ilustracji problemu. Nie może z bardzo prostego powodu: do sądów mianowicie zwracają się przede wszystkim ludzie zgłaszający roszczenia o sumy stosunkowo wysokie, a poza tym tacy, którzy nie czują się speszzeni ingerencją sądu. Większość dochodzących racji w drodze molestowania kierownictwa zakładu, odwoływania się do rad zakładowych, zażaleń pisanych do prasy i radia. Problem istnieje w znacznej skali.

Co kwestionuje zakład pracy?

Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że zakłady pracy, stając przed sądem w osobie swych przedstawicieli, prawie z reguły kwestionują samą potrzebę zatrudnienia w godzinach nadliczbowych, natomiast nie kwestionują ilości przepracowanych godzin. Przy bliższym zainteresowaniu się tą sprawą okazuje się, że taki przedstawiciel najczęściej nie jest zorientowany, ile godzin powod faktycznie przepracował. Z tego wynika, że najważniejszą rzeczą jest uzyskanie wyroku skazującego na zapłacenie. Bo przecież w trakcie przewodu sądowego poszkodowany pracownik może udowodnić, że jego praca wynikała ze szczególnie pilnych potrzeb zakładu. Świadomość tego kierownictwo posiada, nie fatygując się więc nawet, aby przygotować swą obronę w drodze rzetelnego wykania, w jakim rozmiarze praca ta była istotnie niezbędna.

Ze statystyk przytoczonych wyżej wynika, że roszczenia pracowników dotyczą głównie uspołecznionych zakładów pracy. Tylko w dwóch wypadkach

skargi skierowane były pod adresem zakładów prywatnych. Czy z tego można wyciągnąć wniosek, że sektor prywatny bardziej respektuje prawo pracy? To oczywiście nonsense. Ale pracodawca prywatny, z reguły właściciel małego przedsiębiorstwa sam osobiście wydaje polecenia, za które później ponosi odpowiedzialność finansową. Poza tym stara się, jak może, uniknąć ingerencji sądu. Ma też świadomość, że postępowanie sądowe kosztuje, nie chce więc ponosić dodatkowych kosztów. Tymczasem uspołecznione zakłady pracy, wołając raczej „zapłacić sądowi”, niż narażać się na konsekwencje za nadmierne powiększanie funduszu płac. Wyrok jest wyrokiem, stanowi doskonałą alibi przy czym jego koszty mieszczą się znakomicie w odpowiednich pozycjach budżetu. Ot, i cały paradoks: zakładom pracy po prostu opłaca się jeszcze dopłacić do roszczeń pracowników, aby uzyskać względnie bezkarności w sprawie daleko dla niej ważniejszej.

Oczywiście, że konflikty o tak zwane nadgodziny nie zawsze zwinione są przez kierownictwo zakładów pracy. Zdarzają się, i to nie rzadko wypadki przemysłowego montowania pozorów wyższej konieczności, dla dodatkowego zatrudnienia w godzinach nadliczbowych. Ale takie zabiegi nie trudno przecież zdekonspirować. Problem roszczeń uzasadnionych natomiast nie powinien być przedmiotem rozważań sądów tylko z racji względo- asekuracyjnych. Każda taka sprawa kosztuje. Poza tym każda taka sprawa ma szczególną wymowę społeczną. Za faktycznie wykonaną pracę dodatkową należy się zapłacić. Wyrok sądowy ma więc w tym kontekście wymowę kompromitującą.

B. Sid.



NAGRODA TYGODNIA

Reprodukcję to zdjęcie pragniemy zwrócić uwagę na wybór tła. Poziome linie sprawiają, że postać dziecka rysuje się wyraziście. Dzieje się tak dzięki temu, że tło jest spokojne. Autor nie odkrył oczywiście Ameryki, ale ta zdawałoby się tak prosta sprawa rzadko jest brana pod uwagę przy wykonywaniu zdjęć portretowych. Spotykamy bardzo często tło w zdjęciach, które sprawia, że osoba fotografowana jest słabo widoczna. Takim niekorzystnym tłem są np. firanki wzorzyste, splątana zieleń, wytapetowane ściany itp.

Jak ważną sprawą jest właściwy dobór tła, świadczy doświadczenia w telewizji. Wydawałoby się, że ta instytucja potrafi być dobrą odpowiednią dla osoby spikera czytającego tekst dziennika. A jednak od czasu do czasu pojawia się i w TV tło bardzo niewłaściwe.

Zdjęcie reproduktowane i nagrodzone w dzisiejszym numerze nadesłał JERZY RIDAN, Kraków 28, Osiedle Centrum „C”, bl. 5/26.

Ocena nadesłanych zdjęć

CZESŁAW DYŁOWICZ, Kraków, Karmelicka 28/22. Zdjęcie przedstawiające „gości ziemi krakowskiej na trybunie” jest uchwycone prawidłowo ale ustawienie poszczególnych osób w ramki rusztowania (tak to wyszło) jest niekorzystne. Zdjęcie zatytułowane: „granica państwa” słabe technicznie. Błędem było się zarysowywać. Szkoda, że przy reklamowym stoisku nie znalazł się człowiek.

C o o t y d z i e Ń

C o o t y d z i e Ń

Rezerwat romantyzmu

Nasza epoka to uwarunkowanie przyrody, triumf technicyzmu, maszynizmu, elektroniki, wymiennosci, matematyki, inżynierii, sztuki, to humanisty, sztuce. Tymczasem człowiek XX wieku chce w swoim życiu jakiegoś rezerwu romantyzmu. Zauważcie: z najbardziej unaukowną science-fiction wciąż skutecznie konkuruje Juliusz Verne a filmom kręconym na podstawie jego książek przydaje się właśnie scenariuszowa, ze świata działości i przadziadków. Zauważcie również, że w modzie kobiecej z sentymentem wita się na ulicach historyi, fruujące spódniczki, kokardki i falbanki, szlify i koronki. Czułowiek XX wieku gwałtownie popychany w przód — równocześnie odwraca wzrok wstecz. Karmimy zmiennosciami — szuka stabilności. Zbliżony awangarda — zaczyna cenić starożytność. Fascynowany wizją nowych światów — broni się przed zerwaniem ze światem starym takim, jaki poznał w dzieciństwie.

Ty i Ja

Marzenia i rzeczywistość

Przyjrzyjmy się, jakże częstym w szkołach wypracowaniom na znany temat pt. „Kłm chciałbyś zostać”. Wśród odpowiedzi wymienia się tam zawody inżynierów, lekarzy, artystów, kosmonautów, wojskowych. Nie wymienia się zawodów urzędniczych. Tylko jeden napisał, że chciałby zostać emerytem; nie z tego, został literatem. Natomiast bardzo wielu młodych ludzi, marzących w szkole w sposób mniej lub bardziej mglisty o podróży kosmicznej, odkryciach naukowych lub szlifach generalskich, zostaje później urzędnikami, mimo że nie wspomina o tym w swych wypracowaniach.

W szerokiej świadomości społecznej urzędnik nie jest zawodem; jest to sposób zarobkowania — ale nie zawód taki jak inżynier, lekarz, mechanik. Urzędnikami zostają ci, którym nie udało się zostać kimś innym, lub, brutalnie jeszcze, którym nie udało się zdobyć zawodu.

Kultura

Przebrzmiały humor

Zaczęłam podejrzliwie śledzić dowcipy rysunkowe, jakimi karmią nas pisma humorystyczne — zawodowo i niekiedy inne — amatorsko. Poza bezładną wyspą najczęściej powtarzającym się motywem śmiesznych historyjek są: 1) rozkoszny pijak lub dowcipny bandyta, 2) sekretarka i dyrektor, 3) żona z walcikiem, ostatnio kocia na honorzyczce, 4) roztargniony naukowiec, 5) sufler i aktorzy. Ciągłe z tego samego kawałka nam się śmiać. Zmieniają się tylko rekwizyty. Tymczasem upity bandyta nie zawsze jest śmieszny. Tradycyjni dyrektorzy z sekretarką dla rozrywki może odzież bywają ale czy nie są — w sensie humorystycznym — zbyt wieselszani? Żony w postaci rozczochranych czarownic czekających na powrót męża z walcikiem dawno już pracują. Naukowcy naszych czasów to eleganci, dowcipni, energiczni często bardzo młodzi ludzie. Budkę suflera w teatrach zlikwidowano. Tygmiś Kulturalny



CAF — fot. Rozmyslowicz



SZLAKIEM 1000-LECIA

Uniejęłowo szczyt jest bogatą przeszłością historyczną. Za czasów Kazimierza Wielkiego zbudowano tam obronny zamek. Jako rezydencja biskupów rozwijał się pomysł do XVII wieku. Później miasto służyło powoli swe znaczenie a wojny szwedzkie doprowadziły je do zniszczenia. Zamek był kilkakrotnie niszczone i odbudowywany w wiekach XVI i XVII. Największym jednak zniszczeniem doznał w czasie ostatniej wojny światowej. Zamek, po gruntownej odbudowie i rekonstrukcji, znalazł nowego użytkownika. Jest nim Komitet Wojewódzki ZMS, który zorganizował w jego murach i pięknym parku ośrodek wypoczynkowo - szkoleniowy dla swych członków.

Na zdjęciu: fragment pałacu w Uniejęłowie.

CAF — fot. Grzęda

Zwykle w sobotę



Najgorzejszym dniem jest sobota. Mowa — o wypadkach drogowych, które wydarzają się na terenie Krakowa. Jedną trzecią wszystkich osób, które poniosły śmierć w wypadkach drogowych — zginała właśnie w tym dniu.

Sobota 2 października. Na chodniku stoi blisko 80-letni lekarz — dr. P. Chciał przejechać oznakowanym miejscem dla pieszych przez ulicę 1-go Maja. Nie zdążył. Nadjechał furgon, wydobył skrzykami, na koźle siedział podchmielony woźnica. Spokojny przechodzień zostaje potrącony i ponosi śmierć.

Zapada zmrok. Przez szosę w Pleszewie przechodzi starszy mężczyzna. Nie zauważył nadjeżdżającej ciężarówki. Kierowca, Eugeniusz Głowa, też nie zauważył przechodnia. Był zresztą „pod kubkiem”. — „W pewnej chwili — wyjaśnia — usłyszałem, że coś stuknęło w maskę wozu. Wyleciała szymba. Pomyślałem, że zabiłem człowieka. Ogarnął mnie strach...”

Co robi w tym wypadku kierowca? Udziela potrąconemu pomocy? Nie. Dodaje gazu. Jedzie do swojej bazy, do Nowohuckiego Przedsiębiorstwa Transportowego Budownictwa i prosi kolegów o jak najszybsze zatarcie śladów. Kolejny to dobry człowiek. Pomógł przestępcy. Nic ich nie wzrusza, że zabił człowieka, że w sferze pełno krwi. Ich sumienia są na to nieczułe. Wstawi-

ją wybitną szymbę, naprawiają reflektor, wyklepią zgięty bielnik.

Na szosie leży zabity człowiek. Radiowoz milicjny wchodzi do akcji. Wszystkie patroli motoryzowane włączają się do pościgu. Jeszcze tego wieczoru składają wizytę wszystkim bazom transportowym. Proszą o wykaz pojazdów, które były dzisiaj w użyciu. W bazie Nowohuckiego Przedsiębiorstwa pracownicy zatają wóz, który spowodował wypadek. Stoi na uboczu w wartownie, rzekomo w remoncie. Milicjant ogląda go uważnie, w sferze odnajduje resztki szkła, plamy krwi. Kierowca zostaje zatrzymany w domu, gdzie siedział przy stole zastawionym stołem, na którym nie brakowało i słachy z wódką. Jak nazwać takie postępowanie — pijacką znieczulicą, czy raczej zbrodnią potwornością? Jak nazwać reakcję kolegów kierowcy na poinformowaną zbrodnię? Prawo określa to — jako udzielanie pomocy. Oni również będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Takie czyny muszą być karane z całą surowością prawa.

W ubiegłą sobotę na górze barkowskiej społeczni inspektorzy ruchu kontrolowali pojazdy. W pewnej chwili podeszła do nich grupka pijanych wyrostków, ubliżając i rzucając oszczerstwa. Rozwścieczeni pijaków nie może być tolerowanych. Dobrze się stało, że za swój czyn odpowiadali przed sądem, który rozpatrzył sprawę w 15 dnię przyspieszonym.

W ciągu trzech kwartałów krakowska milicja

Z notatnika A. Wasilewskiego

Właściwie to już zaczęło się w maju z tym jabłkiem! Przez ten owoc jest całe zło na świecie! Nawet Paryż miał duże nieprzyjemności, bo „Miss piękności” została Afrodyta. Jabłko znowu postawiło się na głowie, by zaimponować celności, jak również spadło tam, gdzie nie potrzebowało. Jabłko jest w ustach ekonomistów, planistów, którzy proszą, błagają — by je opryskiwać nawet 20 razy w roku — ponieważ pięgi są niesmaczne!... Nie jabłko rodzi się jak piecioreczki, to z niego trzeba szukać ich ze światem. Właśnie w tym roku mamy manko sadownictwa. Każde jabłko niemal chuchamy, gładzimy, że dojrzało, że nie dało się skusić do upadku! Nie dziwota, że po ten zakazany owoc sięgają matki i tatusi, używając do tego celu rękawiczki, szkieł omal nie szkła powiększającego!

Na szczęście z braku jabłek w tym roku — mamy powodów zaprzyjaźnionych winogron. o średnicy 15 milimetrów, ba nawet — 23 milimetrów!



Nowe pawilony projektowane przy współudziale artystów, nowe przedmioty produkowane przy pomocy plastiki, ukłoni sztuki w stronę przemysłu — piękny ukłoni. Małżeństwo sztuki z „użytecznością” przestało już być uważane za mezzellana. Chociaż nie przez wszystkich — są jeszcze tacy „wielcy”, którzy starają się przydać pogardliwego znaczenia określeniu — „użytkownik”. Ma to oznaczać, że ta sztuka jest gorszego gatunku, więc powróćmy truizm — sztuka jest albo jej nie ma. Chcielibyśmy aby było jej jak najwięcej nie tylko od świata, lecz także na co dzień, byśmy ją spotykali na każdym kroku podczas pracy i odpoczynku, żeby nam towarzyszyła na stadionach sportowych i na turystycznej wódczynie.

Uwagi te nasuwały się w związku z nową wystawą prac Jerzego Napieracza, która po eksponowaniu jej w Iwrańskim Domu Turysty — powędrowała obecnie do

UDANE MAŁŻEŃSTWO

Zakopanego, Napieracz zaprezentował na niej bogaty zbiór grafik i rysunków o tematyce sportowo-turystycznej, obok pełnych ruchu i dynamiki scen sportowych, harne, pełne wymowy plakaty, obwoluty książek, okładki tygodników. Każda z prac jest jak gdyby swoistą mikronową zawierającą bogatą opowieść o ludziach i zdarzeniach, podaną w sposób skróty, lapidarny, zawsze zrozumiały, a często pełnym humorem „językiem plastycznym”. Gdy opowiada o juvenalich plakat blizszy od dowcipu — są i rozbawione postacie, są gilarzy i element Krakowa — Barbakan unosi się jak korona nad królową żakowskich igroń. Nawet tak prozaiyczną karteczkę jak program imprezy potrafił wzbogacić o żart, poezję, estetyczne wzruszenie. Prace zgromadzone na wystawie skrzęta się od anegdot, metafor, artysta nie rozgarnia przy tym z najtrafniejszego obrazu z syntetyz wzbogaconej o barwną opowieść.

Swymi pracami Napieracz udowodnił, że grafika użytkowa i tzw. artystyczna ściśle się ze sobą wiążą, że się nawzajem przenikają. Takie dzieła plastyczne mają nie małe znaczenie propagandowe, przyczyniając się do popularyzacji turystyki, sportu, ukazując piękno i tradycje ziemi krakowskiej w niebanalny i kryjący sposób. Sport i turystyka wzbogacone o sztukę naberają nowych wartości...

Czy tylko sport? Czy tylko turystyka?

(2)



„Baszta” — linoryt Jerzego Napieracza

Myszy i groźba przeludnienia

Według obliczeń historyków — w 1000 r. naszej ery żyło na Ziemi około 300 milionów ludzi. W ciągu 8 stuleci liczba ta potroiła się — w 1830 było nas około miliarda.

Ale już w ciągu następnych 100 lat ludność Ziemi podwoiła się — w 1930 żyło 2 miliardy ludzi. Następny miliard przybył w ciągu 30 lat, mimo że w tym czasie ludność przeżyła najkrwawszą z wojen w swojej historii. W 1960 r. żyło na Ziemi 3 miliardy ludzi. Cztery miliardy ma przybyć do 1975 r. Potem, w ciągu 25 lat, liczba mieszkańców Ziemi osiągnie 6 miliardów. Gdyby przyrost ludności następował nadal w tym samym tempie, można łatwo obliczyć, że za 600 lat każdy człowiek będzie dysponował jedynie jednym metrem kwadratowym powierzchni lądów.

Brytyjski uczyony, fizyk z Birmingham, dr Fremlin, przeprowadził dokładne obliczenia wskazujące, że przy wykorzystaniu wszystkich realnych możliwości — na naszym globie może zamieszkiwać 60 tysięcy bilionów ludzi. Przedstawiciele gatunku Homo Sapiens musieli więc wówczas mieszkać w 2000-piętro-

wych wieżowcach - klatkach, pokrywających całą powierzchnię kuli ziemskiej. Na 1 m kw. tej powierzchni przypadałoby (w pionie) 120 osób. Każdy musiałby zadowolić się na całe życie jednym pokojem, bez prawa wyjścia poza własny wieżowiec.

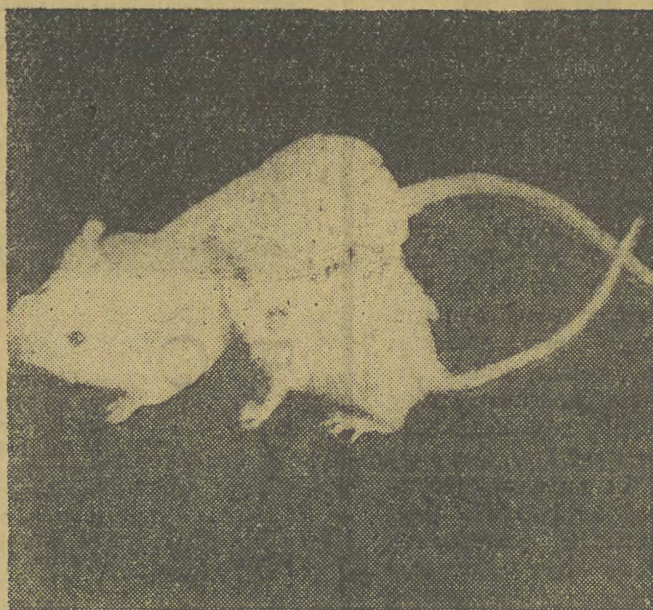
Niezależnie od prognoz, które nie muszą się sprawdzić dostownie, niezależnie od tego, czy ludzkość będzie w stanie zapewnić większą czy mniejszą liczbę swych przedstawicieli — jedno jest pewne: prędzej czy później musi wystąpić jakaś rozsądna kontrola urodzin.

Znawcy sądzą, iż będzie to kontrola społeczna. Wielu uczonych, zwłaszcza biologów i antropologów, przypuszcza również, iż ważną rolę odegra tu samokontrola biologiczna.

Chodzi o to, iż zdaniem niektórych ekologów — każdy gatunek, który ma nawet za pewnione wystarczające warunki do rozmnażania się, nie rozrządza się w nieskończoność, a tylko do pewnej liczby osobników. Tezę tę — oczywiście wciąż jeszcze dyskusyjną — potwierdzają m. in. bada-

nia ekologów polskich. Oto w Załączniku PAN w Warszawie prowadzi się od 10 lat badania nad wykorzystaniem przestrzeni hodowlanej przez populację zwierzęce.

MACIEJ KŁOWICKI



70 proc. geologicznych zapasów ropy naftowej wiąże się z pokładami pochodzącymi z ery mezozoicznej. Mają one zatem 110-195 milionów lat.

Najgłębszy naftowy szyb na świecie w Texasie ma 7,724 m.

Najwyższa temperatura zaobserwowana w kopalniach nafty i gazu równa się 228

NAFTA

stopniom na głębokości 6000 m. Maksymalne ciśnienie sięgało 703 atmosfer.

Po raz pierwszy przemysł naftowy zorganizowany został 6000-4000 lat p.n.e. na brzegach Eufratu. Grecy znali naftę bakkańską na 2000 lat p.n.e.

W ciągu ostatnich stulecia wydobycie nafty wzrosło prawie o 1,4 miliarda ton.

Przed 100 laty naftę wydobywano w 5 krajach, przed 65 — w 16, obecnie w 56.

Najdłuższe poszukiwania złóż rozpoczęto w Australii na początku XX wieku. Ciągnęły się przez 61 lat zanim uwieńczone zostały sukcesem.

Ogólna ilość szybów naftowych i gazowych wywierconych na świecie można ocenić na ok. 2,5 miliona.

Największe znane na świecie skupisko ropy naftowej leży tuż pod powierzchnią: w Kanadzie w basenie rzeki Atabaska. Obejmuje 50 mld ton ropy tj. 2 razy więcej niż wydobycie jej w ogóle do tej pory.



Wiesław Mercik

"SEN ŚMIERCI"

Istnienie piekła jest dogmatem wiary katolickiej — możemy powtórzyć za ks. M. Ziolkowskim. Dogmatem powstałym wprawdzie stosunkowo późno, co jednak z punktu widzenia teologii w niczym kwestii nie zmienia. „Piekło” — cytujemy dalej za autorem „Eschatologii” — jest stanem i miejscem wiecznej kary szatańskich i dusz ludzi, którzy umierają w grzechu ciężkim”. — Podkreślamy słowo „dusza”, ponieważ od niej niekiedy zaczyna się problem: bez wiary w istnienie niezależne od ciała, nieśmiertelnej duszy, nie ma co mówić o piekle.

Jeśli ktoś po tym wstępie spodziewa się tzw. zasadniczej dyskusji na temat dogmatów wiary, będzie rozczarowany. Religioznawstwo bowiem nie interesuje się problemem istnienia Boga, duszy, nieba czy piekła, ale genezą, rozwojem i treścią tych pojęć. I do tego też zagadnienia — rozwoju pojęć religijnych — chcemy nawiązać, opierając się na wyjątkach z opinii biblistów katolickich.

Zgodnie z tradycyjnym przekonaniem, pojęcia dotyczące życia pozagrobowego chrześcijaństwo zaczerpnęło z ksiąg Starego Testamentu. Tymczasem dokładniejsza analiza treści tych ksiąg nie tylko oświeca przekonania nie potwierdza, ale przeciwnie — niemal dosłownie je obala: St. Testament nie zna ani piekła, ani pojęcia duszy nieśmiertelnej, a jego wyobrażenia o życiu pośmiertnym są wyjątkowo mełne i niesprecyzowane.

Właściwie — tylko w jednym miejscu, a mianowicie w Księdze Samuela znajduje się fragment przemawiający za wiarą w istnienie duchów. Chodzi tu o scenę, w której czarownica z Endor wywołuje na prośbę Saula, cię zmarłego Samuela. Jest jednak rzeczą prawdopodobną, że we wspomnianym opisie chodziło nie tyle o zjawę z zaświatów, ile raczej o omamienie, o „czary”. Tak przynajmniej tłumaczą to miejsce wybitni polscy biblisty, autor szeregu prac o Starym Testamencie, ksiądz Cz. Jakubiec.

Być może wielu spośród tych, którzy czytali Stary Testament, wysunie w tym miejscu zarzut, że przeciw słowo „piekło” nie raz pojawia się na jego kartach. Rzeczywiście, pojawia się — nawet kilkadziesiąt razy — ale jest to wątpliwa, bo wprowadzająca w błąd czytelnika, zasługująca tłumaczą, której hebrajskie słowo „széol” przełożył bezpodstawnie jako „piekło”.

„W Biblii pojęcie „piekła” jako miejsca kary wiecznej nie istnieje” — stwierdza cytowany wyżej katolicki biblista w swej pracy „Stare i Nowe Przymierze”. Széol, to po prostu miejsce pobytu zmarłych.

Tenże ks. Jakubiec pisze wprawdzie w innym miejscu, że „Izraelici, podobnie jak inne ludy starożytnego Wschodu, wierzyli, że istnieje człowiek nie kończący się wraz ze śmiercią”, jednakże z dalszych jego wywodów wynika jasno, iż pojęcia Żydów o życiu pozagrobowym były bardzo niejasne, a przemawiające za wysunięciem przez autora tezę argumenty — są nikłe i nie przekonujące.

Już sam fakt, że słowo „széol” znaczyło tyle co „otchłń”, „jama” a nawet „grób”, że o ludzich zmarłych nie mówiono „duchów” czy „dusze” — bo tego pojęcia Stary Testament również nie zna — a po prostu „zmarli” („metim”) lub „cienie” („rephaim”) określa w sposób jednoznaczny wyobrażenia o losie zmarłych, śpiących „snem śmierci”.

Za tezę o życiu pozagrobowym nie przemawiają również takie określenia jak „odszedł do przodków” — jest to bowiem najprawdopodobniej zwykła przenośnia, w której obfitywał język dawnych Semitów.

Ze tak właśnie należy rozumieć słowo „széol” — błędnie tłumaczone jako „piekło”

— potwierdza również katolicka „Encyklopedia Biblijna”. Czytamy w niej m. in., że właściwością széolu „oprócz ciemności jest proch... Cechą bytowania umarłych w sz. jest ustanie jakiegokolwiek działania... Sz. jest krajem, w którym nie stę nie pamięta i jest się zapomnianym... Najlepsze, co jest w sz., to wypocinek... Jest więc rzeczą pewną, że Izraelici nie wyobrażali sobie pobytu w sz. jako przedłużenia życia ziemskiego”.

Również inna praca — „Konkordancja Biblijna” — stwierdza, iż „prorocy rozumieci przez wyraz széol miejsce milczenia, niepamięci, skażenia, grób, stan śmierci”.

Najlepszym argumentem przemawiającym za tą opinią są zresztą liczne fragmenty Piśmie św. Na przykład: „Los ludzi i los zwierząt jest jednak... jak umierają ludzie, tak też zwierzęta, duch zaś jest jeden we wszystkich, nie ma więc człowieka żadnej wyższości nad zwierzętami. Wszystko idzie do tego samego miejsca, wszystko jest prochem i w proch się obraca” (ks. Eklezjaści). Albo:

„Do żyjących wiedzą przynajmniej, że umrą, umarli zaś nie wiedzą i nie ma dla nich zapłaty, gdyż pamięć o nich idzie w zapomnienie”.

Nie ma pośmiertnej zapłaty, gdyż do széolu idą wszyscy: zarówno „sprawiedliwi” (dobrzy) jak i źli. W széolu — stwierdza Piśmo św. — „i niebożni (tzn. źli) przestają się miotać i tam odpoczną wyczerpani z sił... Mały i wielki tam jest, i niewolnik wolny od pana swego” (księga Hioba).

Piekło — w wyobrażeniach Starego Testamentu — było tym bardziej niepotrzebne, że zapłatę za swe czyny człowiek otrzymuje już na ziemi. „Sprawiedliwy” — cieszy się długim życiem, zamożnością i licznym potomstwem, „niebożnego” zaś czekają choroby, nieszczęścia i śmierć.

Nie można zaprzeczyć, iż są w Starym Testamencie sformułowania, sugerujące, iż istnieje jakaś forma trwania człowieka po śmierci. Wydaje się przecież, iż mają rację ci spośród biblistów, którzy widzą w nich przede wszystkim poetyckie przenośnie. Wyobrażenia o życiu pozagrobowym pojawiają się w wierzeniach żydowskich bardzo późno — z tą chwilą, gdy pojawi się pojęcie duszy. I wtedy jednak problem będzie długo przedmiotem sporu „uczonych w Piśmie”.



ODKRYCIA wynałazki POMYSŁY

NAWET LANIA

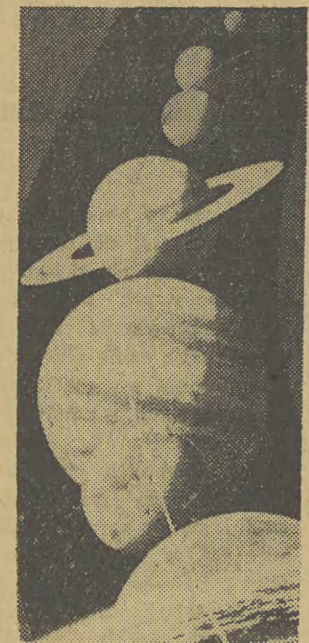
nie jest tak czujna, jak nowy skonstruowany w USA aparat, który łowi sześćset pelającego człowieka na odległość 1,6 km. Przyrząd waży 3,5 kg, zasilany jest 6 bateriami z 1600 kieszonkowych.

INKASANTÓW GAZOWNY I ELEKTROWNY

zastąpił już w mieście Ovosso mały aparat elektryczny zmierzający na liczniki i podłączony do sieci telefonicznej. Rozliczenia z abonamentu dokonuje się na podstawie danych przekazanych tą drogą automatycznie bez udziału człowieka.

W AUSTRALII TRWAJĄ PROBY

wykorzystania energii słonecznej dla potrzeb klimatyzacji wewnątrz. Projekt powinien znaleźć szerokie zastosowanie w krajach o gorącym, suchym klimacie.



WBREW HIPOTEZOM

z lat trzydziestych planeta Pluton ma średnicę równą nie 0,46 ziemskiej, ale jest od naszej planety kilkakrotnie większa. Doba trwa na Plutonie 6 dni, 9 godzin, 16 minut i 54 sekundy. Słońce z tej najbliższej planety naszego układu wygląda jak gwiazda minus 15-16 wielkości.



NA OBROZY PSA

przeplonę miniaturowy nadajnik radiowy. Na widok odnalezionego w górach alpinisty pies zszedł, a ekipy ratunkowe po wykonaniu namiarów udają się natychmiast na miejsce wypadku.

ELASTYCZNY BETON

rumuński chroniący konstrukcje stalowe przed korozją, jest mieszaniną specjalnego płasku i mleczka lateksowego. Jest tańszy i lepszy od dotychczasowych środków antykorozyjnych.

BADANIA SZWEDZKIEGO ETNOGRAFA

dr Strandberga przeprowadzone na wszystkich kontynentach wykazują, że narodem najbardziej małomównym są Finowie, zaś najbardziej mówiącymi: Włosi, Brazylijczycy i Meksykanie.



SPOTKANIA Z TECHNIKĄ

Był to — mowa o niedawno zakończonym w Warszawie Kongresie Odlewników — jeden z największych międzynarodowych zjazdów naukowych zorganizowanych w okresie powojennym w Polsce. Wystarczy przypomnieć, że w warszawskich obradach brało udział ponad 1000 specjalistów z 30 krajów.

Powierzenie właśnie naszemu krajowi organizacji tak szeroko pomyślanego kongresu jest niewątpliwie dużym wyróżnieniem, ale... nieprzypadkowym. W powojennym bowiem 20-leciu, tak w dziedzinie samego odlewnictwa, jego technologii jak również w zakresie produkcji maszyn i urządzeń odlewniczych przemysł nasz poczynił iscie imponujący krok naprzód. Odzwierciedla się to najlepiej we wzrastającym eksporcie sprzętu odlewniczego. I o tej właśnie mało dotychczas znanej stronie działalności naszego odlewnictwa chciałbym w dzisiejszym felietonie poinformować, tym bardziej, że drugi po Nowej Soli ośrodek produkcji urządzeń odlewniczych mieści się w Krakowie. Myślę tu o sławnej już na zagranicznych rynkach naszej FAMO.

Kompletne odlewnie budowane przez specjalistów FAMO i innych naszych fabryk, a sprzedawane za pośrednictwem katowickiego Centrozapu (jedna z central handlu zagranicznego) odznaczają się wysokim stopniem mechanizacji procesów produkcyjnych. Nasze odlewnie pracują już w blisko 20 krajach.

I tak np. dla Fabryki Ciągników „Zetor” w Brnie dostarczyliśmy odlewnię o wydajności ok. 90 tys. ton rocznie, a dla zakładów „Skoda” w Mładzie Bolesław zbudowaliśmy odlewnię produkującą w ciągu roku 40 tys. ton wyrobów. Realizujemy aktualnie dostawę urządzeń dla podobnego, acz większego obiektu w zakładach „Tatra”.

W rekordowym czasie 15 miesięcy zbudowano nowoczesną odlewnię dla zakładów „Elin-Union” w okolicach Wiednia. Warto podkreślić, że w tym 15-miesięcznym cyklu pracy mieszczą się zarówno

opracowania projektowe, sama budowa, jak i rozruch gotowego obiektu. Tempo więc zaiste wyjątkowe.

Po raz pierwszy z naszym sprzętem odlewniczym weszliśmy na rynek amerykański finalizując kontrakt na dostawę wyposażenia odlewni brzo o wartości około 120 tys. dolarów. Niewątpliwie jest to następstwem dobrej opinii jaką zdobyły sobie nasze poprzednie obiekty uruchomione na rynku amerykańskim, m. in. w Branzylji.

Znany jest również nasz sprzęt odlewniczy w Azji. W tym roku podpisano dalsze kontrakty na dostawę kompletnej odlewni staliwa dla Indji. Poprzednio wybudowaliśmy w tym kraju 3 odlewnie żelaza.

I jeszcze jedna informacja z ostatniego okresu. Oto na mocy porozumienia zawartego przez Centrozap, nasz przemysł uczestniczyć będzie w rozbudowie odlewnictwa węgierskiego, w szczególności w rekonstrukcji trzech największych odlewni węgierskich: fabryki łączników i kotłów centralnego ogrzewania „Kisvarda”, odlewni staliwa „Győr” oraz odlewni „Gabor-Aron” w Budapeszcie.

W świetle tych faktów widać wyraźnie, że powierzenie Polsce organizacji 32 z kolei Kongresu Odlewników nie było bynajmniej grzecznościowym gestem. To po prostu następstwem naszej pozycji w odlewniczym światku.

MEDYCYNĄ

Ratunek dla oddechu

J eśli noworodek przeżyje pierwsze trzy dni, wówczas na ogół mogą oddechnąć z ulgą rodzice i lekarze. Zdarza się bowiem, że dziecko umiera po dwóch dniach. Przeważnie z powodu zaburzeń oddechowych. Nie pomaga wtedy nawet inkubator.

Skąd pochodzą te zakłócenia w oddechu? Niekiedy zasadniczą przyczyną stawało się tu cesarskie cięcie, kiedy wody porodowe zmieszane z krwią rany pooperacyjnej — mogły przedostać się do dróg oddechowych dziecka (przez pokłucie) i uniemożliwić tzw. pierwszy krzyk, wywołujący jednocześnie funkcje oddechowe. W takim wypadku noworodek umiera na skutek uduszenia się.

I aczkolwiek porody z cesarskim cięciem zdarzają się bardzo często — bynaj-

mniej nie będąc zabiegiem ryzykownym dla życia dziecka lub matki — właśnie przy nich notuje medycyna najwięcej przypadków zaburzeń oddechowych u noworodków. Jest to o tyle zrozumiałe, że gwałtowny przeskok — niernormalną drogą — z otoczenia, w jakim przebywa płód w ciele matki — może okazać się groźny dla życia nowo narodzonego, zwłaszcza gdy jego płuca nie są jeszcze całkiem dobrze rozwinięte.

Naturalnie, istnieje także inna teoria dotycząca niebezpiecznych powikłań oddechowych u noworodków, gdy zachodzi podejrzenie o chorobę dziedziczną. Ale, to odrębny temat.

Ostatnio ukazała się interesująca publikacja 2-oh lekarzy — anesteziologów, dr W. Thomasa i dr G. Fletchera w czasopiśmie lekarskim „Journal of the

American Medical Association” — którzy zdolali uratować na klinice Uniwersytetu Stanford w Kalifornii 18 noworodków na 25 — po stwierdzeniu ciężkich zakłóceń w funkcjach oddechowych, natychmiast po urodzeniu się dzieci. Bez ingerencji lekarskiej, przy użyciu metody, opracowanej przez obu specjalistów — wszystkim noworodkom groziłaby śmierć z uduszenia.

Metoda Thomasa - Fletchera nie jest ani nowa, ani skomplikowana w jej zastosowaniu u pacjentów. Polega ona na wprowadzeniu przez nos noworodka — rurki gumowej do dróg oddechowych dziecka. Rurka jest połączona z aparatem tlenowym, którego działanie trwa tak długo — dopóki płuca noworodka nie podejmą samodzielnych funkcji. Po prostu — strumień tlenu musi „przebić” utworzoną w płucach zapórę, podobną do cienkiej „szklistej” ścianki — zatykającej tzw. membranę płucną.

Wyniki, przedstawione przez kalifornijskich lekarzy pozwalają obudzić nadzieję, że w przyszłości niemal każdy noworodek — skazany na śmierć w pierwszych trzech dniach życia na skutek trudności oddechania — zostanie uratowany.

— Trochę boł — odpowiada i odchodzi rożek opatrunku na górnej części uda. Spód opatrunku wyłania się szeroka, brunatna plama, zaś w środku niej trzy żywe rany, jakby ktoś przyłożył rozpalone do białoskiego żelaza.

— Jak długo nosił w kieszeni ten izotop? — Chyba że sześć godzin, potem wyrzucił go do lasu, kiedy zaczęła mnie w tym miejscu boleć noga, jakby mnie ktoś czymś twardym uderzył.

Mówi o tym wszystkim spokojnie, ale gdy zaczyna opowiadać, jak wyjął pojemnik (coś w rodzaju grzybki), a z niego aluminium, srebrzystą ampulkę i wysypał na rękę mleczną kuleczkę, właśnie fryd 132, wtedy mimowolnie spogląda na dłoń, jakby tam były jeszcze jakieś ślady. Oczy mają wyjątkowo przestraszonego dziecka. Teraz. Ale co czuł wtedy, gdy wlał na 38-metrowe rusztowanie, gdy forsował dwa zamki i dobierał się do izotopu? — Co cię skusiło?

— Byłem ciekawy — jaka się — myślałem, że się na coś przyda. — Izotop, do czego? — No ja — mówi z trudem — robię w domu różne takie rzeczy, trochę majsterkuję. Zrobiłem już odbiornik tranzystorowy, bo u nas we wsi nie ma światła.

— Skąd się na tym znasz? — pytam i czuję pewną ulgę, bo majsterkowanie jest chyba jednak prawdą. — Czytałem „Młodego Technika”, „Horyzonty Techniki”, serię „Zrób to sam” i inne takie broszury.

— I nie tam nie czytałeś o izotopach i promieniotwórczości? — Nie, nie czytałem i nie o tym nie wiem. Skąd mam wiedzieć,

lędy w szkole o tym nie uczyli. W tym roku ukończyłem 3-letnią Zasadniczą Szkołę Zawodową w Kole.

— No to chyba uczyłeś się o promieniotwórczości na lekcjach fizyki?

— Tak, fizykę mieliśmy, ale nauczyciel nie o tym nie mówił — twierdzi stanowczo.

Natychmiast po powrocie do Warszawy sprawdzam w Ministerstwie Oświaty, czy program fizyki w szkołach tego typu przewiduje naukę o promieniotwórczości. Tak, przewiduje — słyszę w odpowiedzi. Mówi się o promieniotwórczości podczas wykładów o wybranych zagadnieniach fizyki współczesnej. Przeznacza się na to łącznie 8 godzin lekcyjnych.

Zdumiewające — tylko 8 godzin, za mało nawet, by się otrzeć o nowoczesną technikę. A ile z tego na promieniotwórczość: 45 minut, 20 minut? — a jeśli nauczycielowi braknie czasu, to chyba w ogóle pomija to zagadnienie. Przecież absolwent tej szkoły musi umieć przede wszystkim trzymać pilnik i młotek. Tylko to ma mu wystarczyć w przyszłym zawodzie. A w Patnowie? Czy tam, gdzie setki robotników zderza się po raz pierwszy z nową techniką, czy tam wyjaśnia się, z czym się oni stykają na co dzień?

— Bo ja wiem — waha się — pójść gdzieś robić. — Ale życia konkretnego to już nigdy nie będę miał — głos mu przy tym drży. Kiedy wychodzi znowu leży na łóżku z odwróconą głową, jakoby dziwnie skurczony i beznadziejny.

WŁODZIMIERZ LENARD

Maria Szelingowska

Oszczędzanie z zasadami

Okazuje się, że serce człowieka dość wcześnie zaczyna drążyć potrzeba malej, choćby najmniejszej stabilizacji. Nawet już w wieku reklamowanego szczytu młodości, kiedy zdawałoby się, poczucie własności i wyłączności zaspokaja posiadanie szczerzki do zębów i przydziału łóżka w „akademiku”. Otóż ostatnie wydarzenia tudzież reakcje (masowe) wykazały, że w beztroskiej (?) egzystencji studenta jest miejsce na bardzo poważne myślenie o czymś tak zasadniczym jak własne, z nikim nie dzielone mieszkanie — od garsonierę wznaję aż do 2 pokoiów z łogią. Student i solidna, skrzętna zapobiegliwość wobec dalekiej przyszłości? To zestawienie przeczy umownym wyobrażeniom. Osobście uważam, że naprawdę godne uwagi w całej sprawie jest ujawnienie nader rzadko spotykanego talentu prostego rozwiązania wcale niełatwego zagadnienia. Źródłem i genezą inicjatywy, która spotkała się z tak powszechną aprobatą jest ustawa o zatrudnieniu absolwentów szkół wyższych. Zatrudnienie osoby posiadającej nowiusienki dyplom uczelniany czyli dopiero urządzającej się w życiu — to sprawa połączona z różnymi komplikacjami. W myśl umowy trzeba jej bowiem bezwarunkowo dać mieszkanie, a jak wiadomo — ta prosta i skądinąd bardzo naturalna czynność od wielu lat stanowi najtrudniejszy problem ogólnokrajowy. Postanowiono go rozstrząsać umożliwiając absolwentom członkostwo w mieszkaniowym budownictwie spółdzielczym. W związku z tym nakreślono odpowiedni „statut” powinności podległej pracy, w którym m. in. mówi się o udzielaniu pożyczki na pokrycie wkładu pieniężnego w wysokości 60–80 proc. Ostatnie, tegoroczne przepisy zmieniły jednak dość generalnie sytuację. Odłąd członkiem spółdzielni nie można zostać nie będąc uprzednio kandydatem „na członka”. Ponadto postawiono warunek rejestracji: posiadanie książeczki mieszkaniowej PKO a do całości dośzła jeszcze druga klauzula: wspomniana pożyczka zakładu staje się aktualna dopiero po zebraniu przez studenta pozostałej części wkładu pieniężnego. Niewątpliwie za owymi nowościami stoją grube i wnikiwe racje, ale nie o nie tu w tej chwili chodzi. Skąd wziąć książeczkę PKO, czyli co na nią włożyć, z czego uciąć „pozostałą część wkładu”. Wszyskich tych wielkich rzeczy trzeba bowiem dokonać jeszcze za żywota studenckiego, przed wycieciem godziny absolwencji samodzielności. Radę znalazło jak zwykle ZMS w nie takich terminach ćwiczone.

Ogłoszono akcję pod hasłem „Każdy student właścicielem mieszkaniowej książeczki PKO”. Inaugurowana ona będzie w scenarii wielce uroczystego gestu: wręczenia książeczek oszczędnościowych z wpisaną już pierwszą złotową wpłatą. W sumie obdarowanych będzie około 4.000: co 50-ty student na starszych latach i co 20-ty na pierwszym roku. Studencka książeczka PKO ma sens tylko pod jednym jedynym warunkiem — ciągłego, systematycznego oszczędzania. Jeśli bowiem jej właściciel każdego miesiąca wpłacać będzie regularnie po 100 zł przez bity 4 lata, przysługuje mu (również comiesięczna) premia w wysokości 50 zł. Z samych więc premii uzyska w ciągu 4 lat dodatkowe 2.400 zł.

Pozostaje tylko ostatni szczegół — z czego odłożyć miesięcznie owe 100 zł? Ze stypendium nie da się nic wykroić, oczywiście pomijając wypadki, kiedy słuszny ono np. na wydatki kawiarzane czy benzynę do skuterka — bo i takie cuda zdarzają się na niwie sprawiedliwego rozdziału świadczeń. Chodzi jednak o studentów, którzy rzeczywiście żyją ze stypendiów, a jest ich tysiące. W sukurs wielkiej akcji „szparowania” na mieszkania przyjdą usługowe spółdzielnie akademickie: takie krakowskie „Zaczki”, w których każdy łatwo zarobi na książeczkę PKO. Słowem do spółdzielczości (mieszkaniowej) przez spółdzielczość... Na razie młodzież z niesłychanym zapalem przyjmuje nową szansę. Co z niego (zapału) zostanie, czas pokaże. Najtrudniejsza będzie tu bowiem owa 4-letnia próba charakteru i konsekwencji...



Dobrych kilka lat temu śledziłyśmy pilnie przedsięwzięcie Domu Książki. Wtedy, gdy — może nie bez oporów — jego placówki terenowe stawały się ośrodkiem domami sztuki. Do księgarni wprowadzono sprzedaż i upowszechnienie reprodukcji artystycznych. Księgarnie Olkusa i Miechowa, Szczawinicy i Chranowa liczyły skrupulatnie swoje utargi. Jako popularyzatorzy kulturalnych wartości zdawali sobie problem nie tyle w utęchłych obrotach, nie dość jeszcze popularnym towarem, co w jego popularyzowaniu i konkurencji z oleodrukami i farmaceutyczną szmيرًا. Stad też, jeśli nawet miesięczne zestawienia wykazywały, że sprzedano tylko kilkadziesiąt planów, raporty wykazywały radość z udanych prób pośrednictwa pomiędzy prywatnym kontaktem ze sztuką, a jej dobrą, wartościową reprodukcją.

Region nasz nie przeszy w owym upowszechnieniu wielkim rozmachem. Wyśilek i dobrą wolę księgarzy wielu miast zabija beznadziejny brak miejsca i możliwości ekspozycyjnych wewnątrz księgarni i w jej wylubionej. Obserwowaliśmy próby konwencji kierowni księgarzy w Szczawinicy z domokrężną „malarezm”. Jeden dysponował kilkoma załadowymi wersjami reprodukcji i pół metrową

Tadeusz Leśniak

Kuchenny obrazek = 12 mln zł

powierzchnią ekspozycyjną — drugi malował „na poczekaniu” obrazki pod płajną wód, ustalając ich cenę „podług wielkości” płótna... Śledziłyśmy „zielone” stoisia Domu Książki w Nowym Targu, gdzie próbowano łączyć działalność popularizatorską „Polskich Nagrani” z „Kwiatami i martwą naturą” — Cybisa czy „Spoczynkiem” — Gersona lub szczególnie chudliwym „Groszkiem” — Eblischa. Księgarnie odegrały tu znakomitą rolę, wykazały często więcej serca dla sprawy niż profesjonalne placówki kulturalne. Efekt pozwolił się przeliczyć i na żywe ziółotki. W ciągu minionego roku sprzedano — niedawno jeszcze zwanych trochę pogardliwie obrazkami kuchennymi — za oć. 12 mln zł oprawionych i luzem podanych reprodukcji. Do dzieł malarskich krajowych i zagranicznych dośzła już oryginalna, zwykłe autorizowana, odbitka graficzna.

W ub. roku Domu Książki i dobra sprawa udestępniania sztuki najszerszym kręgiem społeczeństwa zyskały nowego partnera. W

Dawno już na tade film nie czekało z taką niecierpliwością, jak na „Popioły” Andrzeja Wajdy. Złożyło się na to wiele czynników. Najpierw samo nazwisko reżysera i jego dotychczasowa twórczość wzbudzała wielkie zainteresowanie, później temat zaczerpnięty z powieści St. Żeromskiego pasjonował i czytelników i widzów, wreszcie faktura filmu trudnego do realizacji — przychylny się do ogólnego zainteresowania tym wielkim przedsięwzięciem filmowym.

Film wszedł na ekrany poprzedzony szeroką i fascynującą reklamą. Wielkie sceny z powieści: zdobycie Samowary, walka o Saragossę, bitwa pod Rawką na długo przed premierą podniecały umysły kinomanów. Fragmenty tych scen ukazywały się w kronice filmowej, zdjęcie w pismach, aż wielkie narodowe dzieło Żeromskiego doczekało się wreszcie premiery.

„Popioły” od razu wywołały ożywioną dyskusję. Podzieliły widzów na dwa obozy. Jedni, gorący zwolennicy Wajdy i jego filmu, nie szczędząc superlatywów, u-

Tadeusz Kwiatkowski

Filmy tygodnia

znali „Popioły” za arcydzieło niemal bez błędów, za wielkie osiągnięcie artystyczne, które stawia Wajdę w rzędzie znakomitych twórców a film polski rozstrzygał ponownie za granicą. Drugi, równie namiętnie udowodnił, że Wajda nie osiągnął w „Popiołach” intelektualnych wartości dzieła Żeromskiego, że zagubił proporcje pomiędzy sprawą polską epoki napoleońskiej a malowniczością bitew, szarzy i symboliki obrazu filmowego, wreszcie, że nie zrozumiał tragizmu historycznego, przyjmując zbyt powierzchownie samą faktografię powieści. Zdaniem przeciwników wajdowskich „Popioły” dzielsza wiedza posunęła się o wiele naprzód od czasów Żeromskiego, a Wajda nie skorystzał zupełnie z tej pomocy, mimo iż jego film powstał w sześćdziesiąt lat później. Zarzucono również reżyserowi, że bohaterowie jego dzieła nie rozwijają się w toku akcji, trwającej przecież aż piętnaście lat, są od początku do końca tymi samymi porwoczymi młodzieńcami, dla których wojowanie i przyszoła patriotyczna są jedynym celem i spełnieniem życia.

Wajda złożył sobie jak gdyby z góry, że każdy przed ujrzeniem filmu powinien przeczytać powieść. Nie powiżał akcji na tyle jasno, by widz orientował się w skomplikowanej fabule bez znajomości faktów, tła historycznego i życiowych postaci. Regład błędny. Nie wszyscy czytali trudne i dość drżące nieatrakcyjne tomy Żeromskiego. Ci, jak wiem, pogubili się już w pierwszej części i zdezorientowani wyszli z kina z pytaniem: o co tam chodzi?

Sądze, że polemika nad „Popiołami” trwać będzie dalej i dalej będzie pasjonować adwersarzy. Myślę, że taka wymiana zdań jest konieczna i korzystna, i choć nie wpłynęła już na sam kształt filmu, przyniesie korzyści na przyszłość. Każda bowiem dyskusja potrzeba ogólną kulturę artystyczną i kształci nowe pokolenie.



Żeromski w Krakowie i o Krakowie

Zanim Stefan Żeromski po raz pierwszy przybył do naszego miasta, już w 1887 r. w zamiarach jego zrodził się projekt studiowania anatomii ludzkiej na wydziale lekarskim krakowskiego uniwersytetu. Pierwsze spotkanie z Krakowem zostało wyznaczone przykrą koniecznością. Odlamek sprężyny gimnastycznej utkwił w ręce, kość zaczęła ropieć i za niepokojującą wizją kalectwa Żeromski pod fałszywym nazwiskiem udał się 23. VI. 1889 r. z Oleśnicy przez Tarnów do kliniki w Krakowie. To pierwsze spotkanie ze starym Krakowem, warunkowane wizytą w szpitalu, zapewne podświadomie uczcił nowoczesny Kraków, nadając tematowi w Nowej Hucie nazwisko Stefana Żeromskiego i jemu też poświęcając ulicę jasnych przeszklonych domów, takich, jakie jawiły się w jego wizji niepodległej Polski.

Wówczas w podwawelskim grodzie zatrzymał się w Hotelu Saskim przy ul. Sławkowskiej, potem w Narodowym. Poddawany się chirurgicznemu zabiegowi zwiędział zabytki miasta — Wawel i Skalkę, wystawę w Towarzy-

stwie Przyjaciół Sztuk Pięknych i galerię w Sukiennicach.

Następny dłuższy pobyt spędził Żeromski w Krakowie od lutego 1892 r. Mieszkał u malarza Ludomira Benedyktowicza przy pl. Dominikańskim 4, czynił znajomości w kołach literacko-artystycznych. Poznał Z. Wasilewskiego, St. Tarnowskiego, M. i T. Pawlikowskich, M. Bałuckiego, I. Maciejewskiego-Sewera i in. W zasadzie nuzyla go tutejsza atmosfera z gadulstwem i przesadną służalczością. Na wystawach zachwycał go Grottger, a umiowanie scen powstańczych podkreślił później, kreśląc piórem podobne obrazy. Pod wpływem gospodarza zaczął również malować, a jego „nienasycone serce” kazało mu zaangażować publicystyczną pasję w pałacę sprawy Galicji. Sarkastyczne rozważania na temat sytuacji nauczycieli i katastrofalnego stanu oświaty w austriackim zabrze są przedmiotem „Odgłosów krakowskich”, które ukazały się wówczas w 11 i 14 numerze „Głosu”.

Z Krakowem pisarz zaczyna nawiązywać kontakty jako autor. W 1897 r.

spod pras Drukarni Związkowej wychodzą „Szyfrowe prace” Maurycyego Zycha, w 1898 r. u Anyczcy drukowane są „Utwory powieściowe”. Krakowskie archiwa przechowują umowy z wydawcami krakowskimi m. in. z Krzyżanowskim. W 1899 Żeromski zostaje tu zaproszony na odczyty. To on w 1907 r. „powracając z wiosennej do Włoch ekskursji” spotkał na Rynku w Krakowie W. Feldmana i najawwszy „fiakra” obaj podążyli do obłożnie chorego St. Wyspiańskiego. Właśnie kult dla sztuki autora „Wesela” nakazuje Żeromskiemu w 1909 r. być oredownikiem zbiórki na wykonanie witraży Wyspiańskiego do katedry na Wawelu. W 1909 r. przed wyjazdem do Włoch do Lovrany wpadł na kilka dni do Krakowa, a po powrocie do Włoch zatrzymał się dłużej w pensjonacie „Podole” przy ul. Loretańskiej 4. Zwiędził wówczas znów Wawel, zachwycał się Tytłem, w Drukarni Ludowej przy dzisiejszej ul. I. Mają odbierał korekty „Róży” drukowanej pod nazwiskiem Józefa Katerli. Później, w czasie wojny, do Krakowa ściągają go sprawy wydawnicze u Wolffa i Anyczcy.

Wybuch wojny i myśl uczestniczenia w zbrojnych oddziałach znów sprowadza pisarza do Krakowa, a ewakuacja w listopadzie 1914 r. i zostawianie miasta pełnego narodowych pamiątek na niepepny los wojny, wywoływały w opisie tej sceny najpiękniejsze słowa, wśród tych, które pisarz poświęcił podwawelskiemu grodomi.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Początek nowego sezonu teatralnego. Cóż zobaczą warszawcy w sezonie 1965/66? Zresztą nie tylko oni, bo do stolicy przybywa coraz więcej dewizowych gości i turystów, a także zwykłych, krajowych śmiertelników „na delegacji”. Repertuarowe plany teatrów są bogate i ciekawe. Oto Teatr Polski zaprezentuje dramaty Szekspiira „Troilus i Kresyda” w reżyserii Korzeniowskiego. Szekspiira zapowiada również Teatr Powszechny — będzie to „Koriolan”. Skoro jesteśmy już przy klasyce, wymienimy inne w tej konwencji pozycje: a więc: „Trydyń” Krasieńskiego (planuje Teatr Polski), „Don Juan” Moliera (Teatr Powszechny), „Chmury” Arystofanesa (Teatr Klasyczny), „I koń się potłukł” Ostrowskiego (Teatr Współczesny — reżyserować będzie jeden z reżyserów leningradzkich). Na inaugurację uroczystości 200-lecia sceny narodowej (19 listopada br.) Teatr Narodowy wystąpi z inscenizacją „Kordiana” Słowackiego — reżyseruje Dębski. Co jeszcze? Oś Teatr Kameralny wystawi np. sztukę Zawieyskiego „Wuj Horeacy”, sztukę Williama „Noo Igany” (w roli głównej E. Barszczewska) oraz nową sztukę Albee pt. „Mała Alcja”. Teatr Polski wystąpi z adaptacją „Sennika współczesnego” Konwickiego w reżyserii Bardiniego. Na scenie Teatru Rozmaitości zobaczycy będzie można m. in. sztukę Przeddzieckiego „Garść piasku” (niedawno szła w TV) oraz adaptację „Pruskiego muru” Zaleskiego. Ateneum przygotuje „Świadków” i „Akt pierwszy” Różewicza, a także adaptację słynnego „Zamku” Kafki. W Komedi można się bawić na „My Fair Lady” (role główne: Barbara Ryńska i Edmund Fetting), a w przyszłość na „Jedziecie stokrotki!” (z „spółki” Przybora i Wasowskiej), „Wieczore trzech króli” Szekspiira, „Happy end” Brechta, no i na „Manon Lescaut” z Kaliną Jędrusik w roli tytułowej.

Tymczasem przypomnijmy, że już za kilka tygodni otworzy podwoje gmach Teatru Wielkiego. W chwili obecnej trwają w nim ostatnie prace tzw. „kosmetyki” wnetrz, czyli inaczej mówiąc, „na

Teatralny list z Warszawy

wysoki polysk” doprowadza się olbrzymie, lśnące lustra, kryształowe żyrandole i kinkiety, dziesiątki ściele pałacowych westybuli, foyer, schodów itp. użytkowo-wizualnych cudowności. Tu i ówdzie musiano dokonać jeszcze drobnych poprawek — m. in. powiększono nieco tzw. orkiestron, ale niestety nie na tyle, by w skład zespołu dał się tam orkiestry zmieścić się fortepian, który ze smutnej konieczności i z winy chyba projektantów gmachu zastąpiony zostanie... pianinem! Fachowcy mówią — wcale nie na ucho — że i z akustyką nie jest tu za idealnie. Może poprawią ją specjalist z katedry akustyki i dźwięku Politechniki Poznańskiej, który nad tym problemem głowią się na zlecenie?...

W chwili, gdy podziwiamy wspaniałe wnętrza Teatru Wielkiego, na jego scenie odbywa się właśnie próba (cały zespół plus orkiestra) IV aktu „Halki”. Przy pulpicie — Zdzisław Górzyski, rektor polskich kapelmistrzów. Przed 40 laty stał także przy pulpicie w dawnym Teatrze Wielkim, i także wystawiano „Halkę”. Warto tu dodać, że obecnie dzieło Moniuszki znajduje się w reżyserskich doniach naszego, krakowskiego dyrektora — Bronisława Dąbrowskiego. Scenografia również jest w krakowskich rękach, bo Andrzej Stokpi. Partię tytułową śpiewać będą trzy solistki: H. Słonowska, H. Rumowska i K. Jarmoz. Jontkami — na zmianę — będą: B. Paprocki, W. Damielcki, L. Wacławski i W. Ochman. Solistki oczywiście także będą śpiewać na zmianę...

Działalność Teatru Wielkiego zainauguruje Moniuszko, lecz nie „Halka”, a „Strasnym dworem”. „Halka” pójdzie drugą. Potem wystawiony zostanie balet Różyckiego „Pan Twardowski”, a następnie Szymanowskiego „Król Roger”. Po polskich premierach przyjdzie czas na „Jeziro labędzie” i „Don Carlosa”.

A zatem spotykamy się w foyer jednego z warszawskich teatrów — może na „Manon Lescaut”, a może na „Halkę”... Spod wawelskiego grodu jedzie się do stolicy najlepiej „Krakusem” — trwa to zaledwie 278 minut.

ROMAN BILIK

Jacek Żukowski

Domy ciekawej pracy

Młodzieżowy Dom Kultury i Wypoczynku przy ul. Reymonta 18 jest jedną z wielu tego typu placówek, równocześnie nieco odmienną. Naturalne warunki, w których Dom jest usytuowany, dużo przestrzeni, zieleni, sąsiadstwo Parku Jordana sprzyjają, że jest on nie tylko Domem Kultury ale i Wypoczynku. Bogaty program prac pozalekcyjnych realizuje tu tysięcy dzieci i młodzieży. Praca konkretna, zakończona wspólnym występem, urządzoną wystawą, uczącą współpracę, współdziałania. Działalność artystyczna skupia się w 6 zespołach muzycznych (akordeon, cieszęca się ogromną popularnością sekcja gitar, zespoły wokalne, chór, zespół big-beatowy szczerzący się zajęciem „pierwszego miejsca na eliminacjach wojewódzkich). W tym roku rozpoczęto zbiorową naukę gry na pianinach. W 6 grupach plastycznych dzieci uczą się rysunku i malarstwa, przyswajają sobie rozmaite techniki. Inny zespół tworzy teatrzyk kukiełkowy. Pod kierunkiem instruktora wykonują laleczki, uczą się tekstów i dwa razy w tygodniu wystawiają sztuki ku uciesze najmłodszych. Jeszcze recytatorski i żywego słowa — specjalizujący się w małych formach teatralnych. Dużo młodzieży zwłaszcza chłopców uczęszcza do modelarni, świetnie wyposażonej przez ŁOK. Wykonują nie tylko modele samolotów ale zapoznają się z historią lotnictwa, a ostatnio rozszerzają modelowanie — o sztuk-

nictwo. Sekcja fotograficzna dysponuje 30 aparatami, a jej uczestnicy nie tylko uczą się praktycznie fotografowania i wywoływania zdjęć, lecz także w ramach czynów społecznych wykonują fotografie dla całego środowiska. Zresztą i inne sekcje bardzo aktywnie włączają się do prac społecznych. Młodzież należącą do koła filmowego uczy się obsługi aparatury projekcyjnej, sama dobiera filmy i wyświetla je dla koleżanek i kolegów 2 razy w tygodniu. Ożywioną działalność prowadzi też klub, a także bogato zaopatrzona biblioteka i czytelnia.

Osobną dziedzinę stanowi technika. Po przeprowadzonym remoncie i adaptacji piwnic utworzono 7 pracowni technicznych — co ciekawe, żywo interesują się nimi dziewczęta. Jest i gabinet mechaniki, elektrotechniki, jest stolarnia i sekcja małych majsterkowiczów, jest hala maszyn i kuźnia, wreszcie pracownia dziewiarstwa, haftu i koronkarstwa. Dla chętnych kurs motocyklowy, ma być też i samochodowy. Dwa auta stoją już w garażu.

Ze względu na dogodną polozienie duże pole do popisu ma sekcja wychowania fizycznego. Jej uczestnicy mają do dyspozycji kilkadziesiąt rowerów na których w pogodno popołudnia odbywają wycieczki, jest wypożyczalnia nart, lyżew, sprzętu turystycznego, drużyny piłki ręcznej i nożnej, jest wreszcie pod opieką domu popularne miasteczko komunikacyjne. Jest w czym wybierać.

Wszystkie zajęcia odbywają się pod kierunkiem doświadczonych instruktorów a uczestnicy Młodzieżowego Domu Kultury i Wypoczynku nie ponoszą żadnych kosztów. Nie ma nawet opłat przy „wpisowym”. Wszystko za darmo. „Instytucja” młodzieżowych domów kultury jest bardzo istotną formą prowadzenia zajęć pozalekcyjnych, szkoda, że nie zawsze w pełni dostrzegana i wykorzystywana przez szkoły.



Jeszcze przed 10 laty problem piosenkarzy nie było. Kilkunastu czy może nawet kilku popularnych piosenkarzy wykonywało niezliczone ilości przeboi, które podchwytują w piosenkarzskim rytmu zapamiętano. Namnożyło się natomiast piosenkarzy z prawdziwego i nieprawdziwego zdarzenia. Tylko, że nie bardzo mieli co śpiewać. Spłynęły się więc nawoływania ze wszech stron — i tak oto piosenka stała się problemem ogólnonarodowym. W tym klimacie zrodziła się między narodowa impreza w Sopocie, potem dołączył się Szczecin poszukujący młodych talentów i dodatkowych zarobków na tej nwie dla estradowych patrowców. Od paru lat fascynuje nas również i wykonawców nowa Mekska — Opole. Wszeczkornajęca Warszawa zrobiła wszystko, aby zmajoryzować swe wpływy i udział we wszystkich imprezach. Utworzyła studia i gieldy piosenkarzy przygotowujące wykonawców i wylaniające utwory. No a za stolicą jak za panią matką poszedł Kraków (jakżeby inaczej?), a ostatnio i Rzeszów. Zainicjowane zostały w obu miastach gieldy piosenkiarskie. Wokół piosenki robi się duży szum i wygłasy przy okazji wielkie słowa, angażuje finanse, autorytety i duże ambicje.

Gorzej jest niestety z efektem. Impreza opolska została przez fachowych recenzentów nazwana „festiwalem zawieszonych nadziei”. Sopot jeszcze bardziej pogłębił zawód słuchaczy. Nie wiem jakie osiągnęła przyniosły imprezy w dziedzinie twórczości — nie interesuje to zresztą przeciwnych odbiorców — faktem jest jednak, że nie stał nas było tym razem ani na jeden szlager, boją na poziomie ubiegłorocznego „O mnie się nie martw”.

A tymczasem poszukiwania trwają. Nad Rzeszów otwiera swa gieldę pod hasłem przeboju. Startowali na tej gieldzie krakowskie twórcy i wykonawcy, którym nie poszczęściło się w Opolu, ale przeboju jak nie było, tak nie ma. Co prawda i nagrodę zdobył krakowianin autor tekstu Kazimierz Ogza z Tarnowa i piosenkarka Joanna Rawik — jednakże przy całej sympatii dla lokalnego i lokalnym patriotyzmu, wątpię o piosenka „Za małe mamy siebie dla siebie” zdobyć Polskę. Reszta nagród wpadła w sidła „ambicji” czyli kabeletowej, a drogą plebiscytu wyznaczonej przez parę słabych różniomni również parę słabych piosenkarzy, wśród których znalazła się opolska gwiazda „Pamiętaj się o ogrodach” będąca podwojnym nieporozumieniem. Przed wszystkim dlatego, że nonsens jest prezentowanie na gieldzie takich piosenek, które startowały już w naszej najpoważniejszej imprezie jaką jest Opole, a tym bardziej piosenek-laureatów. Pe drugie jest to piosenka-lepiek składająca się z udziwnionego tekstu i muzyki łączącej przypominającą przeszłość i przedświatych „Kaszany”... W tej sytuacji jednak sukces u publiczności mierzony, no i jeszcze jeden dowód, że szlagiery nie rodzą się u nas na kamieniu.

A tymczasem kółko obraca się dalej. Warszawskie studia piosenki produkują coraz więcej, na gieldach tłumy wykonawców i setki utworów, słuchających których odnosi się wrażenie, że były tworzone na akord. Rzeszów zapowiada również systematyczną wladę, wyznaczając termin następnej gieldy na początek grudnia. Kraków, który dopiero przed kilku dniami zakończył przesłuchania, tworząc z gieldy imprezę kameralną w stylu nieco kabaretowym (w przeciwieństwie do Rzeszowa) — szykuje się do następnej gieldy również w początkach grudnia. A szlager jak nie było, tak nie ma...

Tak więc stworzyliśmy bodźce dla twórców w dziedzinie piosenki, zaktywizowaliśmy na tym polu całe środowiska i miasta, a z piosenki uczyniliśmy już nie tylko temat, lecz niemalże fetysz. Obawiam się jednak, że puszczone w ruch kółko zaczyna się zbyt szybko obracać. Stworzone bodźce zostały już nieco przedawane — ilość dominuje nad jakością, a prawdziwe ambicje coraz częściej zastępuje poza. Być może jednak coś się w końcu rozkręci, coś nagle zabłyśnie co zdola rozproszyć narastający symizm — no cóż, przynajmniej wypada w to wierzyć, choćby tylko w odniesieniu do krakowskiego podwórka.



CO GDZIE kiedy?

16 PAŹDZ.
Sobota
Gerarda

17 PAŹDZ.
Niedziela
Małgorzaty

TEATRY

SOBOTA

IM. SŁOWACKIEGO: Samuel Zborowski (premiera) — 19.15, STARY: Nieboska komedia — 19.15, KAMERALNY: Kto się bój Virginii Woolf (premiera) — 19.15, ROZMAITOŚCI: Cudze dziecko — 19.15, LUDOWY: Trzech muszkieterów — 19.15, RAPSO-
DYCZNY: Faust — 19.15, MUZYCZNY: Łoża królewskie — 19.15, GROTESKA: Mieczek i Panna Oheya — 19.15, KOLEJ-
JARZA: Oj mój mój, mój mój — 19.15, TEATR 33: Ryszard III — 20.15, JAMA MICHALIKA: A to ci raj — 22.30.

NIEDZIELA

IM. SŁOWACKIEGO: Samuel Zborowski (premiera) — 19.15, STARY: Nieboska komedia — 19.15, KAMERALNY: Kto się bój Virginii Woolf — 19.15, ROZMAITOŚCI: Cudze dziecko — 19.15, LUDOWY: Trzech muszkieterów — 19.15, RAPSO-
DYCZNY: Faust — 19.15, MUZYCZNY: Łoża królewskie — 19.15, GROTESKA: Mieczek i Panna Oheya — 19.15, KOLEJ-
JARZA: Oj mój mój, mój mój — 19.15, TEATR 33: Ryszard III — 20.15, JAMA MICHALIKA: A to ci raj — 22.30.

KINA

SOBOTA

APOLLO: Szczer Ameryki (fr.-wł., 16 lat) — 10, 12.30, 14.45, 16.15, 18.00, 20.15, CHEMIK: Stokrotka (fr., 16 lat) 19, DOM ZOŁNIERZA: Ptaki (USA, 16 lat) — 15.45, ISKIERKA: Legenda o wilku Lobo (USA, 9 lat) — 17, 19, KULTURA: Agnieszka 46 (pol., 16 lat) — 14.45, 16.15, 18.00, 20.15, MASKOTKA: Siedzia dla nieletnich (NRF, 16 lat) — 15.30, 17.45, 19.30, MELODIA: Pechowiec na preli (USA, 13 lat) — 15, 17, 19.30, MINIATURKA: 600-ny rok — Od Wersalu do Westerplatte — 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

NIEDZIELA

APOLLO: Szczer Ameryki (fr.-wł., 16 lat) — 10, 12.30, 14.45, 16.15, 18.00, 20.15, CHEMIK: Stokrotka (fr., 16 lat) 19, DOM ZOŁNIERZA: Ptaki (USA, 16 lat) — 15.45, ISKIERKA: Legenda o wilku Lobo (USA, 9 lat) — 17, 19, KULTURA: Agnieszka 46 (pol., 16 lat) — 14.45, 16.15, 18.00, 20.15, MASKOTKA: Siedzia dla nieletnich (NRF, 16 lat) — 15.30, 17.45, 19.30, MELODIA: Pechowiec na preli (USA, 13 lat) — 15, 17, 19.30, MINIATURKA: 600-ny rok — Od Wersalu do Westerplatte — 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

DYŻURY

SOBOTA

CHIRURGICZNY: INTERNISTY: Pradnicka 35, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, OKULISTYCZNY: Kopernika 38.
NIEDZIELA
CHIRURGICZNY: Kopernika 21, INTERNISTY: Kopernika 17, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, OKULISTYCZNY: Kopernika 38.

APTEKI

SOBOTA

Dietla 76, Konopnickiej 3, Krowoderska 74, Piłsudskiego 27, Lublitz 7, Prądnicza 85/87, N. HUTA — Os. Teatralne 28.

NIEDZIELA

Rynek Gł. 45 — pozostałe jak w sobotę.

RADIO

PROGRAM II

SOBOTA

Godz. 11.40: Klub entuzjastów nowoczesnej. 11.55: Kom. o st. wod. 12.05: Wied. 12.10: 30. lecie Złotej Piosenki. 12.40: Technika i problemy. 13.00: Przerwa dla Krakowa. 13.45: Koncert zyczeń (Rz.). 14.20: "Psychocholog". 14.45: "Błękitna Sztafeta". 15.00: Miniatury symf. 15.30: Dla dzieci słuch. "Trzy Parki". 16.00: Wied. 16.05: Gwieda o sporcie i turystyce. 16.15: Włoskie canto. 16.45: Rzecz. Mag. Rozmalt. 17.00: "Socjologia i robotników". 17.10: aud. Adama Hollana. 17.10: W rytmie tańca i piosenki. 17.35: Aud. regionalna. 18.05: Dziennik krak. 18.15: Muz. barokowa. 18.35: Na krakowskim rynku. 19.00: Wied. 19.05: Muzyka i aktualność. 19.30: "Matysko". 20.00: Klub 120 lat. 20.15: "Młodzi i dorośli". 20.30: Aud. aktualna. 21.00: Z kraju i ze świata. 21.40: Gra Zespołu Milana. 22.00: Radiokabaret — Trzy po trzy. 23.00: Muz. tan. 23.05: Wied. 24.00: Muz. 1.55: Wied. 2.00: Hymn.

NIEDZIELA

Godz. 9.15: Italia, Italia — tel. Jalu Kurka. 9.25: Muz. 10.00: Rozmalt. muz. 10.40: Zespół Diawlika. 11.00: Koncert dnia. 12.05: Wied. 12.10: Poranek symf. 13.30: Moskwa z melodii i piosenki. 14.00: "Jan Christian Andersen" fragm. księgi. 14.30: Teatrzyk Zdzisław. 15.00: Dla dzieci słuch. "Poznanie z Gryderem". 15.45: Aud. poutycka. 16.00: Wyniki Lajkonika. 16.02: Śpiewa Tom Jones. 16.20.

CHEMIK: Bajki — 11, Judex

czyli zbrodnia ukarana (fr., 16 lat) — 14.45, 16.15, 18.00, 20.15, DOM ZOŁNIERZA: Ptaki (USA, 16 lat) — 15.45, 17.45, 19.30, MELODIA: Pechowiec na preli (USA, 13 lat) — 15, 17, 19.30, MINIATURKA: 600-ny rok — Od Wersalu do Westerplatte — 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

WIELICZKA — Górnik: Beata.

SKAWINA — Junak: Dwie noce jednego dnia, Hutnik: nieczynne.

ZOO (Las Wolski) — co- dzienne od godz. 8 do zmroku.

NIEDZIELA

CHEMIK: Bajki — 11, Judex

czyli zbrodnia ukarana (fr., 16 lat) — 14.45, 16.15, 18.00, 20.15, DOM ZOŁNIERZA: Ptaki (USA, 16 lat) — 15.45, 17.45, 19.30, MELODIA: Pechowiec na preli (USA, 13 lat) — 15, 17, 19.30, MINIATURKA: 600-ny rok — Od Wersalu do Westerplatte — 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

WIELICZKA — Górnik: Beata.

SKAWINA — Junak: Dwie noce jednego dnia, Hutnik: nieczynne.

ZOO (Las Wolski) — co-
dzienne od godz. 8 do zmroku.

NIEDZIELA

CHEMIK: Bajki — 11, Judex

czyli zbrodnia ukarana (fr., 16 lat) — 14.45, 16.15, 18.00, 20.15, DOM ZOŁNIERZA: Ptaki (USA, 16 lat) — 15.45, 17.45, 19.30, MELODIA: Pechowiec na preli (USA, 13 lat) — 15, 17, 19.30, MINIATURKA: 600-ny rok — Od Wersalu do Westerplatte — 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

WIELICZKA — Górnik: Beata.

SKAWINA — Junak: Dwie noce jednego dnia, Hutnik: nieczynne.

ZOO (Las Wolski) — co-
dzienne od godz. 8 do zmroku.

NIEDZIELA

CHEMIK: Bajki — 11, Judex

czyli zbrodnia ukarana (fr., 16 lat) — 14.45, 16.15, 18.00, 20.15, DOM ZOŁNIERZA: Ptaki (USA, 16 lat) — 15.45, 17.45, 19.30, MELODIA: Pechowiec na preli (USA, 13 lat) — 15, 17, 19.30, MINIATURKA: 600-ny rok — Od Wersalu do Westerplatte — 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

WIELICZKA — Górnik: Beata.

SKAWINA — Junak: Dwie noce jednego dnia, Hutnik: nieczynne.

ZOO (Las Wolski) — co-
dzienne od godz. 8 do zmroku.

NIEDZIELA

CHEMIK: Bajki — 11, Judex

czyli zbrodnia ukarana (fr., 16 lat) — 14.45, 16.15, 18.00, 20.15, DOM ZOŁNIERZA: Ptaki (USA, 16 lat) — 15.45, 17.45, 19.30, MELODIA: Pechowiec na preli (USA, 13 lat) — 15, 17, 19.30, MINIATURKA: 600-ny rok — Od Wersalu do Westerplatte — 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

WIELICZKA — Górnik: Beata.

SKAWINA — Junak: Dwie noce jednego dnia, Hutnik: nieczynne.

ZOO (Las Wolski) — co-
dzienne od godz. 8 do zmroku.

NIEDZIELA

CHEMIK: Bajki — 11, Judex

czyli zbrodnia ukarana (fr., 16 lat) — 14.45, 16.15, 18.00, 20.15, DOM ZOŁNIERZA: Ptaki (USA, 16 lat) — 15.45, 17.45, 19.30, MELODIA: Pechowiec na preli (USA, 13 lat) — 15, 17, 19.30, MINIATURKA: 600-ny rok — Od Wersalu do Westerplatte — 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

WIELICZKA — Górnik: Beata.

SKAWINA — Junak: Dwie noce jednego dnia, Hutnik: nieczynne.

ZOO (Las Wolski) — co-
dzienne od godz. 8 do zmroku.

NIEDZIELA

CHEMIK: Bajki — 11, Judex

czyli zbrodnia ukarana (fr., 16 lat) — 14.45, 16.15, 18.00, 20.15, DOM ZOŁNIERZA: Ptaki (USA, 16 lat) — 15.45, 17.45, 19.30, MELODIA: Pechowiec na preli (USA, 13 lat) — 15, 17, 19.30, MINIATURKA: 600-ny rok — Od Wersalu do Westerplatte — 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

WIELICZKA — Górnik: Beata.

SKAWINA — Junak: Dwie noce jednego dnia, Hutnik: nieczynne.

ZOO (Las Wolski) — co-
dzienne od godz. 8 do zmroku.

NIEDZIELA

CHEMIK: Bajki — 11, Judex

czyli zbrodnia ukarana (fr., 16 lat) — 14.45, 16.15, 18.00, 20.15, DOM ZOŁNIERZA: Ptaki (USA, 16 lat) — 15.45, 17.45, 19.30, MELODIA: Pechowiec na preli (USA, 13 lat) — 15, 17, 19.30, MINIATURKA: 600-ny rok — Od Wersalu do Westerplatte — 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

WIELICZKA — Górnik: Beata.

SKAWINA — Junak: Dwie noce jednego dnia, Hutnik: nieczynne.

ZOO (Las Wolski) — co-
dzienne od godz. 8 do zmroku.

NIEDZIELA

CHEMIK: Bajki — 11, Judex

czyli zbrodnia ukarana (fr., 16 lat) — 14.45, 16.15, 18.00, 20.15, DOM ZOŁNIERZA: Ptaki (USA, 16 lat) — 15.45, 17.45, 19.30, MELODIA: Pechowiec na preli (USA, 13 lat) — 15, 17, 19.30, MINIATURKA: 600-ny rok — Od Wersalu do Westerplatte — 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

WIELICZKA — Górnik: Beata.

SKAWINA — Junak: Dwie noce jednego dnia, Hutnik: nieczynne.

ZOO (Las Wolski) — co-
dzienne od godz. 8 do zmroku.

NIEDZIELA

CHEMIK: Bajki — 11, Judex

czyli zbrodnia ukarana (fr., 16 lat) — 14.45, 16.15, 18.00, 20.15, DOM ZOŁNIERZA: Ptaki (USA, 16 lat) — 15.45, 17.45, 19.30, MELODIA: Pechowiec na preli (USA, 13 lat) — 15, 17, 19.30, MINIATURKA: 600-ny rok — Od Wersalu do Westerplatte — 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

WIELICZKA — Górnik: Beata.

SKAWINA — Junak: Dwie noce jednego dnia, Hutnik: nieczynne.

ZOO (Las Wolski) — co-
dzienne od godz. 8 do zmroku.

NIEDZIELA

CHEMIK: Bajki — 11, Judex

czyli zbrodnia ukarana (fr., 16 lat) — 14.45, 16.15, 18.00, 20.15, DOM ZOŁNIERZA: Ptaki (USA, 16 lat) — 15.45, 17.45, 19.30, MELODIA: Pechowiec na preli (USA, 13 lat) — 15, 17, 19.30, MINIATURKA: 600-ny rok — Od Wersalu do Westerplatte — 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

WIELICZKA — Górnik: Beata.

SKAWINA — Junak: Dwie noce jednego dnia, Hutnik: nieczynne.

ZOO (Las Wolski) — co-
dzienne od godz. 8 do zmroku.

NIEDZIELA

CHEMIK: Bajki — 11, Judex

czyli zbrodnia ukarana (fr., 16 lat) — 14.45, 16.15, 18.00, 20.15, DOM ZOŁNIERZA: Ptaki (USA, 16 lat) — 15.45, 17.45, 19.30, MELODIA: Pechowiec na preli (USA, 13 lat) — 15, 17, 19.30, MINIATURKA: 600-ny rok — Od Wersalu do Westerplatte — 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

WIELICZKA — Górnik: Beata.

SKAWINA — Junak: Dwie noce jednego dnia, Hutnik: nieczynne.

ZOO (Las Wolski) — co-
dzienne od godz. 8 do zmroku.

NIEDZIELA

CHEMIK: Bajki — 11, Judex

czyli zbrodnia ukarana (fr., 16 lat) — 14.45, 16.15, 18.00, 20.15, DOM ZOŁNIERZA: Ptaki (USA, 16 lat) — 15.45, 17.45, 19.30, MELODIA: Pechowiec na preli (USA, 13 lat) — 15, 17, 19.30, MINIATURKA: 600-ny rok — Od Wersalu do Westerplatte — 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

WIELICZKA — Górnik: Beata.

SKAWINA — Junak: Dwie noce jednego dnia, Hutnik: nieczynne.

ZOO (Las Wolski) — co-
dzienne od godz. 8 do zmroku.

NIEDZIELA

CHEMIK: Bajki — 11, Judex

czyli zbrodnia ukarana (fr., 16 lat) — 14.45, 16.15, 18.00, 20.15, DOM ZOŁNIERZA: Ptaki (USA, 16 lat) — 15.45, 17.45, 19.30, MELODIA: Pechowiec na preli (USA, 13 lat) — 15, 17, 19.30, MINIATURKA: 600-ny rok — Od Wersalu do Westerplatte — 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

WIELICZKA — Górnik: Beata.

SKAWINA — Junak: Dwie noce jednego dnia, Hutnik: nieczynne.

ZOO (Las Wolski) — co-
dzienne od godz. 8 do zmroku.

NIEDZIELA

CHEMIK: Bajki — 11, Judex

czyli zbrodnia ukarana (fr., 16 lat) — 14.45, 16.15, 18.00, 20.15, DOM ZOŁNIERZA: Ptaki (USA, 16 lat) — 15.45, 17.45, 19.30, MELODIA: Pechowiec na preli (USA, 13 lat) — 15, 17, 19.30, MINIATURKA: 600-ny rok — Od Wersalu do Westerplatte — 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32,